PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy na I kwartał 2024r.
do 20 grudnia
na poczcie lub u listonosza.

S. 5

Opole Lubelskie:
Przed świętami znowu sprawili radość innym
Stowarzyszenie „Pokolenia" ufundowało pani Zofii i jej dzieciom świąteczną paczkę

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
19 - 26 grudnia 2023 r. ▪ nr 51 (458) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Były radny skazany po raz drugi.

Kara w „zawiasach"

Od części zarzutów sąd uniewinnił Marcina P. Ale nie od wszystkich. Wyrok jest nieprawomocny.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 9

Radny powiatowy Marcin P. skazany został już wcześniej za składanie fałszywych oświadczeń majątkowych

Rada Powiatu odchudzona. Wybierzemy mniej radnych

Piotr Burek S. 20

Borów: Rybacy mają teraz żniwa. Karpie schodzą jak świeże bułeczki

S. 24

Włodzimierz Mazurkiewicz rybactwem zajmuje się od lat. To rodzinna tradycja

Gm. Wilków: Ukrainiec kopał policjantów i wyzywał

S. 9

Fot. Policja

Truszków: Łoś wyskoczył na drogę. Uderzyło w niego audi

S. 5

Karczmiska: Politycy milczą. A o nich się mówi, że powalczą o fotel wójta

Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska

S. 22

Opole Lubelskie: Młodzieżowa Rada Gminy wybrała swoje władze

s. 20

Wilków: Gmina szykuje się do ofensywy drogowej

s. 22

Poniatowa: Tu Boże Narodzenie czuć już na całego

s. 23

Las Dębowy: Ogień zobaczyli ochotnicy i błyskawicznie ruszyli do akcji

S. 3

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim mieszkańcom
Gminy Poniatowa, odwiedzającym nas gościom
oraz czytelnikom Wspólnoty Opolskiej życzymy,
aby urok polskiej Wigilii, opłatek podzielony w geście życzliwości
oraz rodzinne świętowanie przy choince,
przynosiły wytchnienie od codziennych zmartwień
oraz były czasem nadziei na przyszłość.
Niech narodzone Boże Dziecię wszystkim Państwu błogosławi,
a Nowy 2024 Rok obfituje w zdrowie, pomyślność
i spełnienie planów oraz aspiracji.

Ewa Baranowska
Przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej

Paweł Karczmarczyk
Burmistrz Poniatowej

R E K L A M A

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180
Konrad Zagozdon
Tel. 668 852 628

N 3150
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 51
OPO

eprasa.pl df7931bb0d

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Weronika Stefanek najlepsza w gminie z historii

Wystartowała po raz pierwszy i wygrała. Szóstoklasistka z Niezabitowa zwyciężyła XX edycję Konkursu Wiedzy o Regionalizmie.

Fot. UM Poniatowa

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy, a zdobywcy trzech pierwszych miejsc również nagrody rzeczowe

W organizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Poniatowej konkursie Weronika Stefanek debiutowała.

- Tak wysokie miejsce mile mnie zaskoczyło, chociaż po cichu liczyłam na dobry wynik – przyznaje Weronika, na co dzień uczennica Szkoły Podstawowej w Niezabitowie. - Uważam, że pytania były trudne, a test bardzo szczegółowy. Materiały otrzymałam od mojego nauczyciela historii na początku października, a więc przygotowywałam się ponad miesiąc. Bardzo pomógł mi etap szkolny, ponieważ część pytań była podobna - dodaje.

- Bardzo mnie cieszą bardzo dobre osiągnięcia moich uczniów. Zarówno w etapie szkolnym, jak i gminnym rywalizacja była bardzo wyrównana i zacięta. O wynikach decydowały ułamki punktów – podkreśla nauczyciel historii Bogdan Kuta, który przygotowywał do konkursu zwyciężczynię.

Tuż za Weroniką Skrzypek uplasowały się dwie uczennice Szkoły Podstawowej w Poniatowej. Wiktoria Wyroślak zajęła drugie miejsce, a Karolina Cieniuszek trzecie.

W tym roku tematyka konkursu nawiązywała do bolesnej historii Poniatowej.

- W przeciwieństwie do poprzednich edycji dotyczyła tylko zagadnień związanych z 80. rocznicą zagłady Żydów w obozie w Poniatowej – mówi Rafał Pastwa, prezes Towarzystwa.

W sumie do etapu gminnego zakwalifikowało się dziesięciu uczniów ze szkół podstawowych. Do rozwiązania mieli test składający się z 20 pytań. Wymagały one szczegółowej wiedzy dotyczącej przeprowadzonej przez Niemców podczas drugiej wojny światowej Akcji Reinhardt i Akcji Etntefest.

Agnieszka Ciekot - Hunek

NIE PRZEGAP

GRUDZIEŃ 19 WTOREK

19 grudnia – Wspólne Kolędowanie. Łaziska, Gminna Biblioteka i Dom Kultury, godz. 13.

GRUDZIEŃ 21 CZWARTEK

21 grudnia - Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu przedszkolaków. Poniatowa, Art. Café Klubowa, godz. 17.

STYCZEŃ 21 NIEDZIELA

21 stycznia – XXI Festiwal Kolęd i Pastorałek „Polska Kolęda". Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16.

(ja)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
27 - 29 grudnia	ŻYCZENIE	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 grudnia,
godz. 7.30 - 10.30,
Grądy (1)
godz. 10.00 - 13.00,
Grądy (2)
godz. 12.30 - 15.30,
Zosinek (2)

20 grudnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Chruślanki Józefowskie (3), Dzierzkowice Wola (3)

OPO

eprasa.pl df7931bb0d

Straty oszacowane zostały wstępnie na 50 tys.zł

Ogień zauważyli ochotnicy i błyskawicznie ruszyli do akcji

GM. ŁAZISKA: Dzięki temu udało się uratować znajdujący się w środku samochód.

Fot. OSP KSRG Bracielowice

Do pożaru doszło 9 grudnia około godziny 15. Akcja gaśnicza trwała trzy i pół godziny. Brało w niej udział 37 strażaków

W Lesie Dębowym w ogniu stanął budynek gospodarczy. Wydobywający się dym i palące na dachu panele fotowoltaiczne zauważyli miejscowi ochotnicy. I to dzięki ich szybkiej reakcji udało się uratować znajdujący się w środku samochód.

Ale, jak wstępnie ustalili strażacy, do pożaru nie przyczyniły się panele. W budynku tym znajdowała się kotłownia, która dostarczała ciepło do pobliskiego domu.

- Prawdopodobnie doszło do cofnięcia płomienia z pieca zasilanego podajnikiem do miału. I wskutek tego cofnięcia płomienia zapaliły się znajdujące w nim trociny – tłumaczy Stanisław Kamela, dyżurny ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Akcja trwała trzy i pół godziny. Brało w niej udział 37 strażaków z sześciu zastępów. Straty oszacowane zostały wstępnie na 50 tys.zł.

- Spaliła się drewniana konstrukcja dachu, instalacja fotowoltaiczna, około 50 m3 trocin, a także znajdujące się w środku wyposażenie, m.in. piła spalinowa i skuter. Zniszczony został też lakier samochodu – wylicza Kamela.

ACH

Stanisław Kamela,
KP PSP w Opolu Lubelskim
- Prawdopodobnie doszło do cofnięcia płomienia z pieca zasilanego podajnikiem do miału. I wskutek tego cofnięcia płomienia zapaliły się znajdujące w podajniku trociny

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl facebook

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym.

Artykuł „Wójt kupuje gospodyniom garnki, stoły cateringowe i nowoczesne piece"

Az: Jak by nie było, pieniądz wyrzucony w błoto.
Maria: Należy się, bo panie smacznie gotują.
Radek: No i co w tym dziwnego. Jest na to budżet, to kupuje. Co innego, jakby nic nie kupował i nic nie robił.
Elżbieta: To ładnie, że Pan Wójt wspomoże Klub Seniora, bo jak nikt inny zasługują panie na taki prezent.
Kamila: I super.
Lenka: No to brawo dla wójta, a nasz burmistrz hmmm... miasto rekreacji buduje.
Krzysztof: Za swoje?
Sebastian: Ta, jasne. Jak wszyscy politycy dobrodzieje.

(red)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

7 grudnia
- Elżbieta: Ciężarówka w rowie.
- Kraczewice Rządowe: Zderzenie dwóch pojazdów.
- Kraczewice Prywatne: Zderzenie dwóch pojazdów.

8 grudnia
- Opole Lubelskie: Sople lodu zwisające nad chodnikiem.
- Poniatowa: Zatrucie tlenkiem węgla.
- Opole Lubelskie: Zwisający nawis śnieżny nad chodnikiem.

9 grudnia
- Las Dębowy: Pożar budynku gospodarczego.

10 grudnia
- Nowe Komaszyce: Zderzenie samochodu z łosiem.

11 grudnia
- Opole Lubelskie: Usuwanie nawisów śnieżnych zwisających nad budynkiem.

13 grudnia
- Osiny: Dachowanie samochodu.
- Opole Lubelskie: Dym wydobywający się z zakładu. Fałszywy alarm.

(ja)

Ż Y C Z E N I A

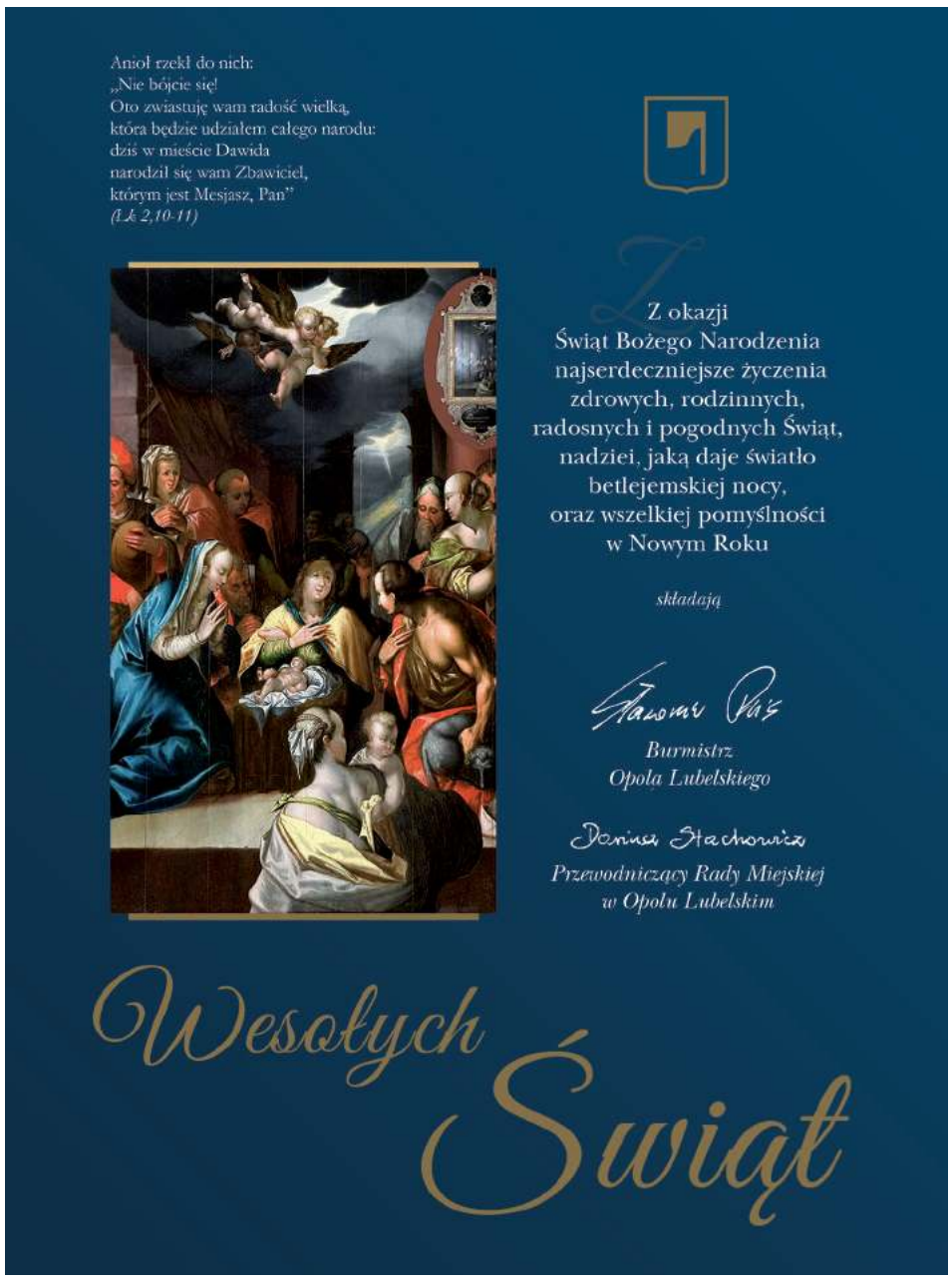

Mandat za kolizję na parkingu

Wymusił pierwszeństwo i zderzył się z innym samochodem. Policjanci ukarali mandatem kierującego renault, który spowodował kolizję drogową.

Doszło do niej w poniedziałek (11 grudnia) na ulicy Lubelskiej w Opolu Lubelskim, na parkingu przy dyskoncie Biedronka. Zderzyły się tam dwa samochody, renault i toyota. Sprawcą okazał się 49-letni mieszkaniec gminy Karczmiska. To on nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej toyotą 47-latce z gminy Opola Lubelskie i doprowadził do zderzenia.

Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości uczestników kolizji. Obydwoje byli trzeźwi. Mieszkaniec gminy Karczmiska wrócił do domu z mandatem.

(ach)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Od 18 do 24 grudnia
Dyżur całodobowy: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

Od 25 do 31 grudnia
Dyżur całodobowy: Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Ż Y C Z E N I A

OPO

eprasa.pl df7931bb0d

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stolarz, Klikawa/ Wąsik	1	5 000,00 zł	u
Kierownik budowy majster, Janowiec/ PIN -BUD	1	4 242,00 zł	u
Kosztorysant budowlany, Janowiec/ PIN -BUD	1	4 242,00 zł	u
Robotnik budowlany, Janowiec/ PIN -BUD	1	4 242,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Wałach	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Puławy/ AGNES	1	3 600,00 zł	u
Kierowca – dostawca, Kurów	1	3 600,00 zł	u
Operator maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego, Kurów	1	3 600,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Pracownik przy docieplaniach budynków, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Cieśla szalunkowy, Góra Puławska		30 zł/ godz.	z
Nauczyciel współorganizujący kształcenie w oddziale przedszkolnym, Góra Puławska/ SP	1	4 242,00 zł	u
Murarz, Janowiec/ PIN – BUD	1	4 242,00 zł	u
Księgowy, Puławy/ Powiatowa Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna	1	5 000,00 zł	u
Informatyk w dziale serwisów informatycznych, Puławy/PIW	1	5 000,00 zł	u
Sprzątaczka, Puławy/ CLEANEX	0,25	1 075,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie dziecka z autyzmem, Bronowice	1	3 690,00 zł	u
Specjalista do spraw księgowości oraz kadr i płac, Puławy/ Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia Psychicznego	0,5	2 600,00 zł	u
Kierownik betoniarni, Klikawa/ Zakład Betoniarski	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
9.12.	Nałęczów	49-latek z gm. Nałęczów	seat	1,86 promila
10.11.	**Wierzchoniów**	**23-letni obywatel Ukrainy**	**audi**	**2,24 promila**
13.12.	Góry	49-latek z gm. Wojciechów	bmw	2,12 promila
14.12.	Buchałowice	49-latek z gm. Kurów	fiat	0,22 promila

R E K L A M A

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

PRYWATNA REHABILITACJA
Fala uderzeniowa
(ostroga piętowa, łokieć tenisisty/golfisty, ból barku)
Drenaż limfatyczny
Krioterapia
Ultradźwięki
Prądy
Kinezyterapia
(terapia manualna, masaż, mobilizacje)
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Pierwsza Dama w Puławach kolędowała z niepełnosprawnymi dziećmi

Fot.Grzegorz Jakubowski/KPRP

Agata Kornhauser-Duda spotkała się z siostrami benedyktynkami, kadrą oraz podopiecznymi ośrodka w Puławach. Zwiedziła placówkę i pracownie, z których korzystają niepełnosprawne dzieci

Agata Kornhauser-Duda odwiedziła podopiecznych Fundacji Benedyktyński Zakątek. - Czym innym jest słyszeć o waszej działalności, a czym innym jest przekonać się osobiście. Stworzyliście państwo niezwykłe miejsce - mówiła prezydentowa.

To już kolejna wizyta małżonki prezydenta RP w naszym regionie w tym roku. Pod koniec czerwca gościła w Zagrodach (gm. Żyrzyn), gdzie pichciła razem z członkiniami miejscowego koła gospodyń wiejskich. W listopadzie odwiedziła wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego im. A. Kamińskiego w Puławach, zwiedzała placówkę i rozmawiała z młodymi ludźmi, którzy zboczyli z drogi o ich życiowych planach. Z kolei w ubiegłym tygodniu Pierwsza Dama zawitała do Ośrodka Rewalidacyjno - Wychowawczego, prowadzonego przez siostry benedyktynki i Fundację „Benedyktyński Zakątek".

Siostry Benedyktynki Misjonarki działają w Puławach na rzecz niepełnosprawnych dzieci już od wielu lat. Placówka przy ul. Kowalskiego powstała w 2018 r. Aktualnie z opieki wykwalifikowanej kadry Ośrodka korzysta prawie 60 dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Przebywają tu również dzieci z Ukrainy z Domu Dziecka typu Rodzinnego.

Siostry starają się, aby ich podopieczni integrowali się ze społecznością Puław i osobami pełnosprawnymi, by nie czuli się gorsi od nich. Służą temu liczne akcje, organizowane przez Fundację, w które puławianie chętnie się włączają np. „I Ty możesz zostać św. Mikołajem", „Anioły Dobroci" czy „Nieświęci w piłkę grają". Siostry benedyktynki organizują także liczne zajęcia, kiermasze i pikniki, podczas których mogą spotykać się i integrować rodziny ich podopiecznych.

W ośrodku stworzyły ciepłą, rodzinną atmosferę. Wizyta prezydentowej była niezwykłym wydarzeniem, szczególnie że Agata Kornhauser-Duda odwiedziła placówkę w tak szczególnym, przedświątecznym czasie. Z tej okazji podopieczni „Benedyktyńskiego Zakątka" przygotowali specjalny świąteczny program artystyczny. Pobyt w Puławach był również okazją do zwiedzenia ośrodkach i poszczególnych pracowni, z których mogą korzystać niepełnosprawne dzieci. – Jest tu cudownie, co tu dużo mówić. Od razu po przekroczeniu progu czuć tu niezwykłą, radosną, rodzinną atmosferę. A atmosferę zawsze tworzą ludzie, więc jest to Wasza zasługa – stwierdziła prezydentowa i dodała:

– Czym innym jest słyszeć o Waszej działalności, a czym innym jest przekonać się osobiście. Stworzyliście Państwo niezwykłe miejsce, w którym każdy może czuć się sobą, każdy może liczyć na wsparcie, każdy może liczyć na miłość. Bardzo za to dziękuję!

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Poniatowa

Danuta Rybicka, 74 l.
Poniatowa, zm. 10.12.

Czesław Nowaczek, 87 l.
Chodlik, zm. 9.12.

Stanisław Kobiałka, 63 l.
Wrzelowiec, zm. 11.12.

Dariusz Semerko, 44 l.
Poniatowa, zm. 12.12.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Danuta Stochmal, 59 l.
Chodel, zm. 7.12

Joanna Kawnik, 62 l.
Opole Lubelskie, zm. 8.12.

Maria Malina Zaborska, 93 l.
Opole Lubelskie, zm. 24.09.

Zenon Skrzypek, 78 l.
Ożarów Pierwszy, zm. 11.12.

Stanisław Piłat, 76 l.
Karczmiska, zm. 13.12.

Małgorzata Wdowiak, 47 l.
Prawno, zm. 14.12.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Mare Wosik, 66 l.
Zarudki, zm. 7.12.

Teodora Adamczyk, 86 l.
Puszno Skokowskie, zm. 7.12.

Aleksander Dąbrowski, 83 l.
Chruślina, zm. 8.12.

Jadwiga Trepiak, 71 l.
Zagłoba, zm. 10.12.

Henryk Machaj, 88 l.
Opole Lubelskie, zm. 12.12.

Krystyna Ostrowska, 86 l.
Wandalin, zm. 13.12.

Teresa Zalewska, 85 l.
Opole Lubelskie, zm. 13.12.

Stanisław Banach, 98 l.
Niezdów, zm. 12.12.

Grażyna Jóźwiak, 57 l.
Nowe Komaszyce, zm. 12.12.

Jolanta Rutkowska, 55 l.
Tychy, zm. 12.12.

PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl df7931bb0d

To już trzecia świąteczna paczka ufundowana przez członków stowarzyszenia

Przed świętami „Pokolenia" znowu sprawiły radość rodzinie w potrzebie

- Nas nie trzeba pobudzać do pomagania. My to robimy od dawna, bo uważamy, że tak trzeba – mówią członkowie opolskiego Koła Stowarzyszenia „Pokolenia", które po raz kolejny obsypało prezentami rodzinę znajdującą się w trudnej sytuacji życiowej.

W czwartek członkowie Stowarzyszenia „Pokolenia" przekazały dwie duże świąteczne paczki pani Zofii i jej dzieciom. - Na pewno to wszystko się przyda - mówiła wyraźnie onieśmielona kobieta

W miniony czwartek „Pokolenia" przekazały dwie duże świąteczne paczki dla pani Zofii i jej dzieci mieszkających w gminie Opole Lubelskie. Rodzina znajduje się w trudnej sytuacji, dlatego też stowarzyszenie postanowiło w tym roku pomóc właśnie jej.

- Naszą tradycją jest, że od czasu do czasu fundujemy paczkę dla potrzebującej rodziny. Kładziemy nacisk na to, aby była to rodzina, w której są małe dzieci. W życiu są różne sytuacje. Los ludzki raz jest lepszy, raz gorszy. Dlatego chcemy takiej rodzinie umilić święta – tłumaczy Henryk Iskra, przewodniczący działającego w Opolu Lubelskim Koła Stowarzyszenia „Pokolenia".

W wytypowaniu konkretnej rodziny pomaga opieka społeczna. Jej pracownicy robią też rozeznanie, co takiej rodzinie w danej chwili najbardziej jest potrzebne. Spisaną listę potrzeb przekazują darczyńcy.

- W tym roku pomyśleliśmy o pani Zosi, bo uważamy, że ona na pewno zasługuje na taką pomoc. Piątka dzieci, w tym maluchy, więc potrzeb cała masa – przyznaje Mariola Gołofit, zastępca dyrektora Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim.

To już trzecia świąteczna paczka ufundowana przez „Pokolenia". Na podkreślenie zasługuje to, że członkowie stowarzyszenia składają się na zakupy.

- Nas nie trzeba pobudzać do pomocy, bo my robimy to już od dawna. Może nie w takiej masowej formie, a mniejszej. Uważamy jednak, że taka pomoc z naszej strony będzie najlepsza – podkreśla Teodozja Iskra, wiceprzewodnicząca Koła.

- Zdarzają się od czasu do czasu takie sytuacje, jak ostatnio, że małżeństwo chciało oddać regał potrzebującym. I skontaktowało się z nami. Ale takie większe akcje, jak ta, to już nie zdarzają się. Dlatego zasługuje na szczególne uznanie – mówi Gołofit.

Agnieszka Ciekot - Hunek

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Cztery gwiazdki otrzymują od nas członkowie opolskiego Koła Stowarzyszenia „Pokolenia" za to, że od kilku już lat nie żałują własnego grosza i dzielą się nim z osobami znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej.

Henryk Iskra,
przewodniczący Koła Stowarzyszenia „Pokolenia" w Opolu Lubelskim

Audi zderzyło się z łosiem

Myśliwi musieli odstrzelić zwierzę. Kierowca uszedł z życiem.

Do zdarzenia doszło 10 grudnia w nocy na drodze wojewódzkiej 747 na wysokości Nowych Komaszyc i Truszkowa (gm. Opole Lubelskie). Jadące na lubelskich numerach rejestracyjnych audi potrąciło łosia, który wbiegł na drogę.

Samochodem podróżował 38-letni mieszaniec Lublina. Trafił pod opiekę zespołu ratownictwa medycznego.

- Zwierzę przeżyło zderzenie z samochodem, ale zostało dość mocno poturbowane. Miało złamane kończyny. Członek koła łowieckiego odstrzelił ranne zwierzę – informuje Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na miejscu interweniowały trzy zastępy strażaków. Cała akcja trwała półtorej godziny. Pojawiły się utrudnienia w ruchu.

(ach)

W Osinach dachował Seat Ibiza

Kierująca nim kobieta jechała za szybko. Dostała mandat.

W minioną środę w Osinach (gm. Chodel) doszło do kolizji drogowej. Spowodowała ją 21-letnia mieszanka gminy Poniatowa. Kierowany przez nią Seat Ibiza dachował. Jak ustalili policjanci, kobieta nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, na łuku straciła panowanie nad kierownicą, zjechała do rowu i tam doszło do dachowania.

(ach)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
13 grudnia	Kowala Pierwsza	42-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Audi	ponad 3 promile

Na podwójnym gazie wylądował w rowie

Kierowca audi wydmuchał policjantom ponad trzy promile. Wylądował w rowie.

Tak zakończyła się miniona środa dla mieszańca gminy Poniatowa. Trzynastego 42-latek miał pecha. I to dużego.

Pijany jak bela usiadł za kierownicę i wyjechał na drogę. Podróż swą zakończył w Kowali Pierwszej. Audi, którym kierował, na łuku drogi zjechało na przeciwległy pas ruchu, a następnie wjechało do rowu.

Policję powiadomił świadek zdarzenia. Badanie stanu trzeźwości potwierdziło, że kierujący audi jest pijany jak bela. W organizmie miał ponad trzy promile.

Teraz z jazdy na podwójnym gazie będzie tłumaczył się przed sądem. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów.

(ach)

Ż Y C Z E N I A

eprasa.pl df7931bb0d

Nietrzeźwy w BMW. Pędził prawie 150 km/h w terenie zabudowanym

Prawie 2 promile alkoholu w organizmie miał 49 - latek z gminy Wojciechów, który wpadł na szybkiej jeździe pod Markuszowem. Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna nie dość, że w terenie zabudowanym niemal trzykrotnie przekroczył swoim BMW dozwoloną prędkość, to w dodatku prowadził pod wpływem alkoholu

Pijany kierowca wpadł na drodze wojewódzkiej nr 826 z Nałęczowa do Markuszowa. W miejscowości Góry (gm. Markuszów) patrol drogówki zauważył jadące z dużą prędkością BMW. Radar pokazał, że kierowca pędzi z szybkością 147 km/h w terenie zabudowanym, gdzie dopuszczalna prędkość wynosi 50 km/h.

Mundurowi zatrzymali auto do kontroli. Za kierownicą siedział 49 - letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Od mężczyzny była wyczuwalna woń alkoholu, miał też problemy z wysławianiem się. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało, że ma 2 promile alkoholu w organizmie.

- Za popełnione wykroczenie drogowe został ukarany mandatem w wysokości 2 500 złotych, a na jego konto wpłynęło 15 punktów karnych. Z kolei za przestępstwo kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości będzie odpowiadał przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 3 lat, wysoka grzywna oraz zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi przez co najmniej 3 lata - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Darmowa pomoc prawna w Powiecie Puławskim

Jesteś w trudnej życiowej sytuacji? Chcesz skorzystać z pomocy prawnika, doradcy, mediatora? Potrzebujesz porady w sprawie rozłożeniu długu na raty, grozi ci eksmisja, masz problemy pracownicze, z egzekucją alimentów, odziedziczyłeś długi, jesteś ofiarą przestępstwa, nie wiesz do jakiego urzędu pójść po pomoc? Skorzystaj z nieodpłatnej pomocy prawnej, poradnictwa obywatelskiego lub mediacji.

Na terenie Powiatu Puławskiego świadczona jest zarówno nieodpłatna pomoc prawna jak i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie. Nieodpłatna pomoc prawna, nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmują również nieodpłatną mediację.

Doradca służy **nieodpłatną poradą obywatelską**. Zaproponuje działania dostosowane do twojej indywidualnej sytuacji. Będzie cię wspierał w rozwiązaniu problemu. Poinformuje o przysługujących ci prawach i spoczywających na tobie obowiązkach a w razie potrzeby sporządzi wspólnie z tobą plan działania i pomoże w jego realizacji.

Prawnik udzieli nieodpłatnej pomocy prawnej przykładowo w sytuacjach sporu z pracodawcą, spółdzielnią lub sąsiadem, reklamacji w sklepie. **Udzieli informacji i przygotuje projekt potrzebnego pisma**, w tych sprawach, które nie toczą się przed sądem. Jeżeli sprawa jest już w sądzie, to napisze dla ciebie projekt pisma o zwolnienie z kosztów sądowych, ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowo-administracyjnym.

Jeżeli jesteś w sporze i chcesz się porozumieć możesz skorzystać **z nieodpłatnej mediacji.** Mediator przeprowadzi mediację pomiędzy tobą a inną osobą, grupą osób lub instytucją, jak np. bank, wspólnota mieszkaniowa, spółdzielnia itd.

Na prawniku udzielającym porady ciąży obowiązek przekierowania osoby uprawnionej poprzez przekazanie oferty jednostki poradnictwa specjalistycznego ujętej na liście nieodpłatnego poradnictwa specjalistycznego. Lista ta jest prowadzona, aktualizowana i publikowana przez starostę w BIP Starostwa i na stronie internetowej Powiatu Puławskiego.

Kto może skorzystać z darmowej pomocy prawnika?

Każdy, kto znajduje się w sytuacji, w której nie może ponieść kosztów odpłatnej pomocy i złoży takie oświadczenie w punkcie, w którym świadczona jest nieodpłatna pomoc, nieodpłatne poradnictwo obywatelskie lub nieodpłatna mediacja.

Nieodpłatna pomoc prawna przysługuje także osobie fizycznej prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą (osoba samozatrudniona) niezatrudniającej innych osób w ciągu ostatniego roku. Nieodpłatna pomoc prawna dla samozatrudnionych przedsiębiorców ma charakter pomocy de minimis.

Co zrobić żeby skorzystać z darmowej pomocy?

- umów się na wizytę telefonicznie pod numerem telefonu **609 009 469**, za pośrednictwem formularza umieszczonego na stronie www.pulawy.powiat.pl lub poprzez stronę internetową https://np.ms.gov.pl/.

- udaj się do punktu na umówioną wizytę, zabierając dokumentację sprawy, jeżeli taką masz (TYLKO PO WCZEŚNIEJSZYM UMÓWIENIU WIZYTY).

Harmonogram pracy punktów

Na terenie Powiatu Puławskiego utworzono 4 punkty ze zmiennymi adresami stanowiącymi mobilne miejsca udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej. Porady udzielane są w Puławach, Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym, Janowcu, Kurowie, Końskowoli, Markuszowie, Żyrzynie i Baranowie.

Na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości znajdują się wszystkie niezbędne informacje związane z nieodpłatną pomocą prawną: http://darmowapomocprawna.ms.gov.pl/.

Pomoc jest udzielana osobiście w punkcie lub za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość, tj. telefonicznie, za pośrednictwem poczty e-mail.

Usługi nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego i nieodpłatnej mediacji są **całkowicie bezpłatne**.

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Końskowola informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3a oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Końskowoli pod adresem http://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Końskowola, przeznaczonych do:

1. zbycia:

- działka 174/2 o powierzchni 0,0047 ha w Nowym Pożogu (darowizna na rzecz Powiatu Puławskiego);

2. oddania w dzierżawę (tryb bezprzetargowy):

- działka 142/4 o pow. 982 m^2 wraz z lokalem użytkowym o pow. 57 m^2 w m. Chrząchów;
- cześć działki 264/1 o pow. 500 m^2 wraz z lokalem magazynowym o pow. 55 m^2 i lokalem mieszkalnym o pow. 60 m^2 w Starym Pożogu;

3. oddania w użyczenie:

- działka 857/7, obręb Stara Wieś, pomieszczenie o powierzchni 12 m^2 w budynku DDP.

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl df7931bb0d

Lublin. Pożar budynku, w którym przebywali uchodźcy z Ukrainy

Łuszczów Pierwszy: Kilka godzin była zablokowana droga krajowa nr 82 między Lublinem a Łęczną. W miejscowości Łuszczów Pierwszy doszło do pożaru budynku mieszkalnego, w którym przebywali uchodźcy z Ukrainy.

Fot. Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

We wtorek (12 grudnia) doszło do pożaru budynku mieszkalnego przy drodze krajowej nr 82

Pożar wybuchł przed godziną 7 we wtorek. - Na miejsce dyżurny skierował policjantów ruchu drogowego oraz komisariatu w Niemcach. Z uwagi na to, że budynek położony jest blisko drogi, wstrzymano ruch pojazdów – informuje komisarz Anna Kamola z lubelskiej policji.

- Zapaliła się część mieszkalna, gospodarcza oraz przylegająca do niej wiata ze zgromadzonym materiałem palnym – przyznaje młodszy kapitan Bartłomiej Pytka z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Z ustaleń wynika, iż ogień zajął budynek o wymiarach 15x20 metrów, w którym mieszkali uchodźcy z Ukrainy.

Na miejscu z ogniem walczyło około 40 strażaków z 15 zastępów straży pożarnej. Według ustaleń policjantów w chwili wybuchu osoby przebywające w budynku samodzielnie go opuściły.

Konrad Sławiński

Obywatelskie zatrzymania nietrzeźwych kierujących

Po dwa promile alkoholu w organizmie mieli kierowcy zatrzymani na terenie powiatu puławskiego przez przypadkowych świadków swoich poczynań.

Najpierw w sobotę 9 grudnia w Nałęczowie ok. godz. 8 na jeździe na podwójnym gazie wpadł 45-letni mieszkaniec gminy Nałęczów. Zatrzymały go przypadkowe osoby, które podejrzewały, że kierujący seatem może być nietrzeźwy. Przybyły na miejsce patrol sprawdził trzeźwość mężczyzny - wydmuchał prawie 2 promile.

Dzień później, wieczorem (niedziela, 10 grudnia) w Wierzchoniowie (gm. Kazimierz Dolny) również przypadkowa osoba pomogła w ujęciu kolejnego nietrzeźwego kierowcy. Tam osobowe audi próbowało wyjechać z zaspy. Świadek, który widział sytuację, podszedł do auta, aby zaoferować pomoc. Rozmowa z kierowcą i wyczuwalny zapach alkoholu wzbudziły podejrzenia. Świadek zabrał kierującemu kluczyki, uniemożliwiając dalszą jazdę i wezwał policję. 23-letni obywatel Ukrainy wydmuchał 2 promile.

Obaj kierowcy usłyszą zarzuty kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu.

Marta Pietroń

Kłusownik wpadł na gorącym uczynku

Trzy zarzuty usłyszał mieszkaniec powiatu kozienickiego, który został przyłapany na nielegalnym połowie ryb na Wiśle. Wpadł w Gołębiu.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (11 grudnia). Funkcjonariusze Państwowej Straży Rybackiej z Lublina namierzyli w Gołębiu mężczyznę, który łowił ryby na Wiśle. Okazało się, że nie miał wymaganego zezwolenia.

- Miał już złowione dwa leszcze i suma oraz zarzucone w wodzie sieci typu drygawica - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejsce wezwano policjantów z puławskiej komendy z Wydziału do walki z przestępczością gospodarczą. 66-letni mieszkaniec powiatu kozienickiego (woj. mazowieckie) został zatrzymany.

- Podczas przeszukania w miejscu jego zamieszkania, policjanci znaleźli szereg innych przyrządów do łowienia ryb, m.in. kolejne sieci typu drygawica, sznury hakowe, więcierz w drewnianym oplocie, wędkę elektryczną z agregatem i elektrodami, ale także tuszę zająca oraz kilka litrów alkoholu bez znaków akcyzy i aparaturę do jego wyrobu - wylicza kom. Rejn-Kozak.

Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty - nielegalnego połowu ryb, wyrobu alkoholu etylowego bez wymaganego zezwolenia oraz bezprawnego wejścia w posiadanie tuszy zająca. Początkowo trafił do aresztu, ale potem został zwolniony. Aktualnie przebywa na wolności, jednak wszystko może się zmienić.

- Policjanci nie wykluczają zmiany lub uzupełnienia zarzutów w zależności od opinii biegłych, którzy wypowiedzą się w kwestii zająca oraz nielegalnie wyprodukowanego alkoholu - dodaje rzecznik puławskiej policji.

Grozi mu do 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

Chciała wynająć domek w górach. Straciła ponad 2 tysiące

Dokładnie 2,4 tys. zł straciła mieszkanka gminy Nałęczów. Kobieta wpłaciła pieniądze jako zaliczkę za wynajem domku w Kościelisku. Niestety kontakt z wynajmującym się urwał, a ogłoszenie zniknęło.

O tym, jak ostrożnym trzeba być, poruszając się w internecie i załatwiając sprawy na odległość, przekonała się ostatnio mieszkanka gminy Nałęczów. Na popularnym portalu ogłoszeniowym znalazła ofertę wynajmu domku w górach - w Kościelisku koło Zakopanego. Standard kwatery oraz atrakcyjna cena wynajmu skłoniły ją do skorzystania z oferty. Skontaktowała się z ogłoszeniodawcą i zgodnie z ustaleniami wpłaciła zaliczkę za siedmiu osób. Gdy zbliżał się termin wyjazdu, kobieta chciała skontaktować się z właścicielem domku, by ustalić szczegóły przyjazdu. Niestety numer, pod którym kontaktowała się z nim wcześniej, nie odpowiadał, a ogłoszenie zniknęło.

Mieszkanka gminy Nałęczów zgłosiła sprawę na policję. Okazało się, że została oszukana. Ale nie tylko ona, na fałszywą ofertę nabrało się kilka osób, tym bardziej że oszust wykorzystał zdjęcia istniejącego w tamtym miejscu obiektu. - Zanim zdecydujemy się przelać pieniądze na wskazane konto, zweryfikujmy ogłoszenie i właściciela obiektu. Przed wyborem kwatery warto przeczytać opinie i komentarze na jej temat - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:- Jeżeli obiekt działa legalnie, powinien być zarejestrowany w urzędzie miasta. W przypadku Zakopanego na stronie internetowej urzędu miasta, w części przeznaczonej dla turystów, znajduje się zakładka: „Baza Noclegowa". Tam możemy sprawdzić kwaterę działającą na terenie Zakopanego. Pozostałe obiekty możemy natomiast sprawdzić w bazie danych Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG), https://www.zakopane.pl/baza-noclegowa#/pl/list

Marta Pietroń

Ciężarowy man wylądował w rowie

Jego kierowca wymijał się z inną ciężarówką. Chcąc uniknąć zderzenia, zjechał na pobocze, wtedy ciężarowe auto przewróciło się na bok.

Fot. KPP Puławy

To nie pierwsze tego typu zdarzenie na drogach powiatu puławskiego. Zaledwie kilka dni wcześniej w podobnych okolicznościach w rowie wylądowała ciężarówka w Gołębiu

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 11 grudnia ok. godz. 13 na drodze wojewódzkie 826 w miejscowości Góry w gminie Markuszów.

- Na miejscu policjanci zastali przewrócony na bok samochód ciężarowy typu dźwig. Kierowcy na szczęście nic się nie stało, pierwszej pomocy udzielili mu strażacy. 53-letni mieszkaniec Warszawy był trzeźwy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji przy wymijaniu się dwóch samochodów ciężarowych, jeden z kierowców, chcąc uniknąć zderzenia, zjechał na pobocze. To niestety spowodowało utratę przyczepności i ciężarowy man przewrócił się na bok.

Marta Pietroń

Puławy: Potrącenie na Piaskowej. Jedna osoba w szpitalu

Opel potrącił kobietę na przejściu dla pieszych.

Do zdarzenia doszło w miniony poniedziałek (11 grudnia) po godz. 16 na ul. Piaskowej w Puławach. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 50-letni mieszkaniec Puław, kierując oplem, nie ustąpił pierwszeństwa pieszej, przechodzącej przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych i potrącił 38-latkę. Kobieta z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Kierowca osobówki był trzeźwy. Puławianin będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl df7931bb0d

Parczew też ma swoją aferę wiatrakową. Sprawa miele się przed sądem

Przed radzyńskim sądem utknął proces w sprawie „parczewskiej afery wiatrakowej". Wiatraki stojące wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 813, są o 20 metrów za niskie.

„Afera wiatrakowa" – to słowo robi w Polsce furorę w ciągu ostatnich dni. Jak przypomina portal tysol.pl, grupa posłów Polski 2050-TD i KO pod koniec listopada wniosła do Sejmu projekt nowelizacji ustawy dot. wsparcia odbiorców energii, przedłużający zamrożenie cen energii do 30 czerwca 2024 r.

– Projekt zawierał jednak również przepisy liberalizujące stawianie farm wiatrowych i wiatraków w Polsce. Miał umożliwić budowę cichych wiatraków w odległości zaledwie 300 m od zabudowań.

Autorzy projektu zaproponowali też rozszerzenie katalogu inwestycji strategicznych o elektrownie wiatrowe, co oznacza, że nie trzeba by było analizować zgodności ich lokalizacji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – czytamy na łamach portalu tysol.pl. Po protestach projekt dotyczący wiatraków został wycofany.

Wiatraki stoją w pobliżu DW 813. Kontrola Głównego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Warszawie wykazała, że są za niskie o około 20 metrów

Swoją aferę wiatrakową ma też gmina Parczew

Chodzi o zbudowane kilka lat temu elektrownie wiatrowe położone w rejonie miejscowości Wierzbówka oraz Jasionka (gmina Parczew) wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 813.

Parczewska prokuratura w 2018 roku skierowała do radzyńskiego sądu akt oskarżenia m.in. przeciwko inspektorom Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Lublinie.

– Prokuratura zarzuca urzędnikom, że nie dopełnili obowiązków służbowych. Nie sprawdzili, czy wysokości elektrowni wiatrowych są zgodne z projektami budowlanymi.

> **Sprawa ciągnie się od kilku lat m.in. ze względu na to, że sąd powoływał dowód z opinii uzupełniającej biegłego z zakresu budownictwa**

Następnie w protokołach kontroli poświadczyli nieprawdę, wskazując, że budowle są zgodne z projektem architektoniczno-budowlanym. W ten sposób działali na szkodę interesu publicznego i prywatnego mieszkańców Jasionki i Wierzbówki. Kontrola Głównego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Warszawie wykazała bowiem, że wiatraki są za niskie o około 20 metrów – pisaliśmy kilka lat temu.

Sprawa toczy się już od... pięciu lat

Przed sądem stanął m.in. Stanisław R., którego śledczy oskarżyli o to, że jako kierownik budowy poświadczył nieprawdę w dokumentach decydujących o wydaniu decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Miał wskazać, że inwestycje zostały wykonane zgodnie z projektem budowlanym, co nie było zgodne z prawdą.

Z kolei Przemysławowi G. parczewska prokuratura zarzuca, że jako starszy inspektor Lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego podczas kontroli elektrowni wiatrowej nie dopełnił obowiązków służbowych.

– Zaniechał sprawdzenia, czy inwestycja jest zgodna z projektem budowlanym w zakresie jej wysokości, a następnie w sporządzonym protokole kontroli poświadczył nieprawdę, co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Wskazał, że kontrolowany obiekt budowlany jest zgodny z projektem architektoniczno-budowlanym, co nie było zgodne z obowiązującym stanem faktycznym co do wysokości wykonanej elektrowni wiatrowej – czytamy w akcie oskarżenia.

Przed sądem stanął również Piotr L., starszy inspektor WINB, który miał nie dopełnić obowiązków służbowych. O poświadczenie nieprawdy został oskarżony Wojciech Ś., inspektor nadzoru budowlanego.

Sprawa ciągnie się od kilku lat m.in. ze względu na to, że sąd powoływał dowód z opinii uzupełniającej biegłego z zakresu budownictwa. Z tego względu przez pewien czas proces był odroczony bez terminu.

Z kolei na niedawnej rozprawie nikt nie został przesłuchany.

– Radzyński sąd wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 15 stycznia 2024 roku. Mają być o nim zawiadomieni nieobecni oskarżeni i oskarżyciele posiłkowi oraz wezwany biegły z zakresu budownictwa – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Za poświadczenie nieprawdy grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Za niedopełnienie obowiązków grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Dyrekcja rozmawia z ministerstwami. Czy efektem będzie strumień pieniędzy na podwyżki?

Kryzys w PIWet-PIB w Puławach. „Dyrekcja w pełni popiera postulat, jednakże..."

Napięta sytuacja w strategicznej jednostce badawczej w kraju. Pracownicy mającego siedzibę w Puławach PIW-et-PIB mają dość zarobków na poziomie najniższej krajowej. I rozważają radykalne kroki. „Pracownikom Instytutu, po spełnieniu przesłanek ustawowych, przysługuje prawo do strajku" - przyznaje dyrekcja jednostki.

Mają tego dosyć

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty" opisaliśmy, z jakimi problemami mierzy się Państwowy Instytut Weterynaryjny-Państwowy Instytut Badawczy, który mieści się w Puławach. Większość liczącej 556 osób załogi ma wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej. W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy. Przy puławskich ulicach stanęły nawet bilbordy informujące o fatalnej sytuacji pracowników PIWet-PIB.

- Mamy tego po prostu dosyć - mówiła w rozmowie ze „Wspólnotą" Mirosława Kmiecik, przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników PIWet-PIB.

> **Stanisław Winiarczyk** dyrektor PIWet-PIB
> **Pracownikom Instytutu po spełnieniu przesłanek ustawowych przysługuje prawo do strajku. Jednakże Instytut podejmie wszystkie możliwe działania, aby zapobiec takiej sytuacji**

W związku z brakiem regulacji płacowych dochodzi do kuriozalnych sytuacji - doświadczeni pracownicy naukowi zarabiają tyle samo, a nawet mniej, niż nowo zatrudniony pracownik na stanowisku robotniczym z wykształceniem podstawowym.

Pracownicy PIWet-PIB oczekują szybkiej i zdecydowanej reakcji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki, które decydują o finansowaniu jednostki. W przeciwnym razie ogłoszą strajk.

Skąd wziąć pieniądze?

Dziennikarz „Wspólnoty" próbował skontaktować się z dyrekcją PIW-et-PIB, ale żaden z przedstawicieli władz instytutu nie był uchwytny. Dlatego pytania o sytuację w jednostce przesłaliśmy drogą mailową.

Czy dyrekcja popiera postulaty pracowników? Czy w ramach budżetu Instytutu istnieje możliwość zwiększenia budżetu płacowego? Czy sytuacja związana z wynagrodzeniami wpływa negatywnie na politykę kadrową Instytutu? Jakie zagrożenia niósłby za sobą ewentualny strajk pracowników Instytutu?

„Dyrekcja PIWet-PIB w pełni popiera postulat godziwego wynagradzania za pracę osób zatrudnionych w PIWet-PIB, jednakże aktualna sytuacja finansowa Instytutu nie pozwala na dokonanie systemowych zmian w zakresie wysokości wynagrodzenia za pracę. W chwili obecnej Instytut intensywnie poszukuje środków na pokrycie wzrostu wynagrodzeń związanego z podniesieniem płacy minimalnej. Służą temu ostatnio podjęte rozmowy z nowym kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a w przyszłości z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego" - czytamy w odpowiedzi, podpisanej przez prof. dr hab. Stanisława Winiarczyka, dyrektora PIWet-PIB w Puławach.

„Pracownikom Instytutu po spełnieniu przesłanek ustawowych przysługuje prawo do strajku. Jednakże Instytut podejmie wszystkie możliwe działania, aby zapobiec takiej sytuacji. Aktualnie, pomimo braku możliwości systemowego podniesienia wynagrodzeń, pracownicy PIWet-PIB w sposób nieprzerwany realizują powierzone im zadania, zaś Instytut w pełni wywiązuje się z przypisanych mu zadań statutowych i zobowiązań umownych" - informuje prof. dr hab. Stanisław Winiarczyk.

Co oznacza strajk?

W swojej odpowiedzi nie odnosi się natomiast do pytań o wpływ sytuacji na politykę kadrową i zagrożenia, jakie niósłby za sobą ewentualny strajk pracowników Instytutu. Na te zagadnienia zwracała uwagę przewodnicząca NSZZ Pracowników PIWet-PIB, którą cytowaliśmy w poprzednim artykule.

- Przez te lata, głównie z powodów finansowych, odeszło z Instytutu kilkudziesięciu doświadczonych pracowników, cenionych naukowców z tytułami naukowymi profesora, stopniami doktora habilitowanego, wielu lekarzy weterynarii, magistrów i innych pracowników z komórek wspomagających - wskazała Mirosława Kmiecik.

Strajk pracowników PIWet-PIB to m.in. wstrzymanie wykonywania badań w zakresie chorób zakaźnych zwierząt (m.in. wścieklizna, ptasia grypa, SARS-CoV-2, ASF) oraz badań żywności pochodzenia zwierzęcego, co z kolei powodowałoby opóźnienia w eksporcie żywności zwierzęcego pochodzenia, a w konsekwencji straty dla producentów. Zostałaby zachwiana kontrola produktów żywnościowych i pasz, a także badania diagnostyczne zwierząt.

Strategiczna rola

PIWet został powołany w 1945 roku jako jednostka badawczo-rozwojowa, nadzorowana przez ministra rolnictwa. W 2003 roku otrzymał status państwowego instytutu badawczego.

Instytut jako jednostka naukowo-badawcza ma strategiczną rolę szczególnie w sytuacjach kryzysowych. To tam przeprowadzane są badania w związku z m.in. wybuchem afrykańskiego pomoru świń - ASF, grypy ptaków, zakażeń SARS-CoV-2 u norek, skażeń żywności czy wreszcie zeszłorocznym skażeniem Odry.

Dominik Smagała

Krwawa bójka z narkotykami w tle

Na początku miesiąca w Białej Podlaskiej zostali zaatakowani mężczyźni, jednak początkowo pokrzywdzeni nie chcieli o tym informować policjantów.

- Z relacji dwóch pokrzywdzonych wynikało, że grupa mężczyzn biła i kopała ich po całym ciele. Dodatkowo jeden ze sprawców ranił nożem 18-latka - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Zatrzymani zostali 4 mężczyźni w wieku 18-24 lat, mieszkańcy miasta i gminy Biała Podlaska. U 18-latka policjanci znaleźli tabletki ekstazy, natomiast u 24-latka amfetaminę.

Cała czwórka usłyszała zarzuty. 24-latek odpowie za bójkę z użyciem niebezpiecznego narzędzia w warunkach recydywy. Został aresztowany. Jego trzech kompani trafili pod dozór policji.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl df7931bb0d

Wyrok jest nieprawomocny. Do sądu wpłynęły już wnioski o jego uzasadnienie

Były radny skazany po raz drugi. Kara w „zawiasach”

POWIAT OPOLSKI: Od części zarzutów sąd uniewinnił Marcina P. Ale nie od wszystkich.

To już drugi wyrok, jaki usłyszał były radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i zarazem były kierownik tamtejszego Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Marcin P. problemów narobił sobie z dzierżawą ziemi, pobieranymi dopłatami i zatajonymi w oświadczeniach majątkowych dochodami z dopłat.

Niewinny...

Drugi wyrok skazujący zapadł po trwającym półtora roku przewodzie sądowym pod koniec listopada. Jest nieprawomocny. Do sądu wpłynęły już wnioski o jego uzasadnienie. Złożyli je prokurator i obrońca oskarżonego Marcina P.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uniewinnił byłego radnego od pięciu zarzucanych mu przez lubelską prokuraturę czynów. Wszystkie dotyczyły dokumentów, na podstawie których Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wydawać miała Marcinowi P. decyzje o przyznaniu płatności obszarowych.

Marcin P. był radnym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Mandat stracił w kwietniu 2021 roku po tym, jak został skazany za złożenie fałszywych oświadczeń majątkowych

Zdaniem śledczych podawane w oświadczeniach dane były nieprawdziwe. Bo, jak ustalili, na prawie 37 ha gruntów, jakie były radny dzierżawił od wspólnoty gruntowej wsi Rybitwy, nie była prowadzona żadna działalność rolnicza. A zatem radnemu nie przysługiwały dopłaty. W grę wchodziły niemałe kwoty, w sumie ponad 400 tys.zł.

Śledczy nie mieli wątpliwości, że Marcin P., składając dokumenty, wprowadził urzędników Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w błąd i doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Ale sąd zdania prokuratury nie podzielił. W ocenie sądu nie doszło do wyłudzenia dopłat w latach 2012 – 2016. Z ośmiu zarzucanych mu przez śledczych czynów, jakie znalazły się w akcie oskarżenia, sąd uniewinnił byłego radnego z pięciu.

... Ale jednak winny

Co do trzech pozostałych zarzutów dotyczących lat 2017 – 2019 i składanych wniosków o przyznanie dopłat, sąd uznał Marcina P. za winnego wyłudzenia pieniędzy z ARiMR.

I tak w 2017 i 2018 roku były radny przedstawił w Agencji zawierające nieprawdę oświadczenie, które uprawniało do otrzymania dopłat. Wskazał w nim powierzchnię użytkowaną rolniczo – prawie 37 ha, tymczasem powierzchnia kwalifikująca się do dopłat wynosiła niewiele ponad 12 ha. Śledczy ustalili ponadto, że na dwóch działkach nie była prowadzona jakakolwiek działalność rolnicza, a zatem Marcinowi P. nie przysługiwały dopłaty. Tymczasem na konto radnego wpłynęło w 2017 roku ponad 75 tys.zł, a rok później prawie 72 tys.zł.

Gdy afera z dopłatami ujrzała światło dzienne, Marcin P. zwrócił te pieniądze do Agencji. Stało się to w sierpniu 2019 roku.

A jeszcze niespełna miesiąc wcześniej, w lipcu, ubiegał się o przyznanie dopłat za 2019 rok. Złożył wniosek i liczył na około 72 tys.zł, ale tego samego dnia – jak ustalili śledczy – sam wycofał ten wniosek. Dopłat nie dostał.

W drugim procesie Marcin P. skazany został na siedem miesięcy więzienia w zawieszeniu na rok. Ma pokryć też koszty sądowe.

Dochód z dopłat zataił w oświadczeniach

Po pierwszym procesie Marcin P. stracił mandat radnego powiatowego. Stało się to w kwietniu 2021 roku po tym, jak został prawomocnie skazany za to, że w oświadczeniach majątkowych, jakie składał, nie ujawniał dzierżawionej od wspólnoty gruntowej ziemi i dochodów, jakie czerpał z tytułu pobieranych dopłat z ARiMR. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wymierzył mu za to rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

Mimo iż Marcin P. został skazany, to bez pracy nie pozostał. Dostał posadę w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym w Opolu Lubelskim. To gminna spółka, w której pracuje do dziś.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Znieważył i kopał policjantów. A oni chcieli mu dać prezent

POWIAT OPOLSKI: Szedł po zmierzchu bez odblasków, wtargnął pod radiowóz, a potem znieważył policjantów i naruszył ich nietykalność cielesną... To niedzielne wyczyny 33-letniego obywatela Ukrainy.

Policjanci podczas patrolowania gminy Wilków (powiat opolski) natknęli się na pieszego, który szedł drogą, nie mając elementów odblaskowych, w terenie niezabudowanym. Zamierzali go pouczyć i podarować odblaski, ale wtedy 33-letni mężczyzna... wtargnął pod zbliżający się radiowóz. Jak się szybko okazało, obywatel Ukrainy był pod wpływem alkoholu.

W czasie policyjnej interwencji stał się na dodatek agresywny i używał w stosunku do mundurowych słów niecenzuralnych. Za swoje zachowanie został w końcu zatrzymany. Ale lista przewinień 33-latka na tym się nie zakończyła. W czasie podróży na komendę udało mu się jeszcze naruszyć nietykalność cielesną funkcjonariuszy - kopał ich po nogach.

33-latek w poniedziałek (11 grudnia) usłyszał już zarzuty znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej policjantów.

AG

A U T O P R O M O C J A

W NASZ PORTAL

24wspolnota.pl

Sprytnie łupili auta. Ofiar szukali pod kantorami

Lublin: Policjanci zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy podejrzanych o włamania do samochodów. Posługiwali się sprzętem uniemożliwiającym prawidłowe zamykanie pojazdów, a następnie kradli z nich gotówkę. Straty wyceniono na blisko 100 tys. zł.

Fot. KWP Lublin

Dwóch Ukraińców przechwytywało sygnał z kluczyków. Włamywali się do samochodów

- Mężczyźni typowali pod kantorami osoby, które wychodziły ze znaczną ilością gotówki, po czym wykorzystywali moment, kiedy użytkownik pojazdu wysiadał z niego, pozostawiając pieniądze w środku. Obywatele Ukrainy, posługując się specjalistycznym sprzętem uniemożliwiającym prawidłowe zamknięcie pojazdu, bezinwazyjnie otwierali pojazd i kradli z niego gotówkę. Straty wyceniono na blisko 100 tysięcy złotych. Ponadto, w celu uniemożliwienia identyfikacji pojazdu, którym się poruszali, zakładali podrabiane tablice rejestracyjne - informuje młodszy aspirant, Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

W trakcie zatrzymania funkcjonariusze znaleźli sprzęty służące do okradania aut, podrabiane tablice rejestracyjne oraz część skradzionych pieniędzy.

- Mężczyźni działali na terenie województwa lubelskiego oraz śląskiego, natomiast sprawa ma charakter rozwojowy. Niewykluczone, że na swoim koncie mają kradzieże dokonane na terenie innych województw - dodaje Skowrońska.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty. Zostali aresztowani.

Joanna Niećko

REG

Nie żyje drugi mężczyzna potrącony przez szynobus

Tragiczną informację przekazał pułkownik Robert Dąbek z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Była niedziela, 3 grudnia, po godzinie dziesiątej.

Trzech pracowników kolei odśnieżało tory, używając do tego dmuchaw i słuchawek przeciwhałasowych. Niestety nadjeżdżający szynobus potrącił dwóch z nich.

Na miejscu zginął 64-letni mieszkaniec Świdnika. Drugi z mężczyzn po uderzeniu został odrzucony od torów. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Zaś trzeci z pracowników zdążył odskoczyć przed nadjeżdżającym szynobusem.

Jak informowaliśmy mężczyzna, który trafił do szpitala, był w stanie ciężkim. W środę, 13 grudnia zastępca Prokuratora Rejonowego w Lublinie, płk Robert Dąbek, poinformował, że życia mężczyzny nie udało się uratować. Zmarł 8 grudnia.

W czwartek przeprowadzona została sekcja zwłok drugiej ofiary tego zdarzenia. - Czekamy na opinię dwóch sekcji. Cały czas są przesłuchiwani świadkowie zdarzenia - mówi rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, Agnieszka Kępka.

Konrad Sławiński

Ż Y C Z E N I A

eprasa.pl df7931bb0d

Lekarze z lubartowskiego szpitala z zarzutami. Za sprawę „chybionego poronienia”

Zdaniem Pauliny Sikory przez ich błędne działania omal nie doszło do usunięcia jej zdrowo rozwijającej się ciąży. Teraz wobec lekarzy z lubartowskiego szpitala zarzuty sformułowała Lubelska Izba Lekarska.

„Zarzuty zostały sformułowane” - potwierdził w odpowiedzi na zapytanie dziennikarza „Wspólnoty” dr n. med. Jacek Niezabitowski, Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej LIL. „Sprawa będzie skierowana do Sądu Lekarskiego” - zapowiada dr n. med. Jacek Niezabitowski.

dr n. med. Jacek Niezabitowski,
Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej LIL:
Sprawa będzie skierowana do Sądu Lekarskiego

8-tygodniowa ciąża

O sprawie „Wspólnota Lubartowska” napisała jako pierwsza i było to niemal dokładnie rok temu. Paulina i Tomasz Sikora to mieszkańcy Lipniaka w gminie Kock. Wówczas 29-latek i 30-latka wychowywali dwójkę dzieci: 11-letnią Lenę i 8-letniego Antka. Starali się o kolejnego potomka. Sporą radość sprawił więc im pozytywny wynik testu ciążowego. Z wynikiem testu Paulina w połowie października 2022 roku trafiła do prywatnego gabinetu lekarki, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie. Celem było potwierdzenie ciąży.

- Przeprowadziła mi badanie USG. Nie uwierzyła mi, że to 3-tygodniowa ciąża. A byłam pewna tego, bo kontrolowałam sytuację. Stwierdziła, że to ciąża 8-tygodniowa. Martwa. Pokazywała mi na obrazie z USG plamkę i objaśniała: „Tu jest rączka, tu jest główka”. I dała mi skierowanie na oczyszczenie macicy - relacjonowała w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” Paulina Sikora.

Diagnoza: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. 30-latka zgłosiła się na Oddział Ginekologiczny szpitala w Lubartowie następnego dnia.

Dwie różne diagnozy

Dyżur tego dnia miał dr Mohammad Suleiman.

- Wstępne wyniki wskazywały na to, że to jest jednak bardzo wczesna ciąża, maksymalnie 4-tygodniowa. Doktor powtarzał, że potrzeba czasu, obserwacji i kolejnych badań. Miały zostać wykonane za dwa dni - relacjonowała Paulina. Tymczasem następnego dnia dyżur mieli inni lekarze.

- Wykonali mi kolejne badanie USG. Lekarz od razu potwierdził tezę lekarki, która postawiła pierwszą diagnozę: 8-tygodniowa martwa ciąża. Wraz z drugą lekarką zaproponowali mi tabletkę wczesnoporonną cytotec. Ma na celu oczyszczenie macicy. Lekarka już ją miała w ręku, tam w gabinecie - wspomina mieszkanka Lipniaka i zastrzega, że kategorycznie odmówiła przyjęcia medykamentu.

Badania z kolejnego dnia, jak przekonywała Paulina Sikora, w tym USG wykazywały, że ciąża rozwija się prawidłowo i nie jest to poronienie chybione.

- Tymczasem trzeciego dnia mojego pobytu na oddziale dyżur miała lekarka, od której w prywatnym gabinecie usłyszałam pierwszą diagnozę. Powiedziała, że nawet pomimo wyników tych badań nie daje szans na to, by ciąża była prawidłowa. Chciała, żebym została jeszcze w szpitalu, by wykonać kolejne badanie krwi. Odmówiłam - dodała Paulina Sikora w rozmowie ze „Wspólnotą”.

„Pacjentka przyjęta do Oddziału z powodu poronienia chybionego. W Oddziale wykonano badania diagnostyczne - potwierdzono rozpoznanie. Wobec braku decyzji pacjentki wypisana do domu” - zapisano w szpitalnych dokumentach.

Decyzja Izby Lekarskiej

Po wyjściu ze szpitala Paulina Sikora została pacjentką dr. Mohammada Suleimana. Lekarz szybko potwierdził swoją diagnozę, postawioną jeszcze w SPZOZ-ie. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła Marysia, córka Pauliny i Tomasza. W pełni zdrowa. Dziecko ma się dobrze, rozwija się znakomicie.

Tymczasem rodzice Marysi postanowili dochodzić swoich praw. Kontrole podjął Rzecznik Praw Pacjenta oraz Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). W obu przypadkach stwierdzono, że SPZOZ naruszył prawa Pauliny Sikory. Nie oznaczało to jednak wyciągnięcia konsekwencji wobec pracowników szpitala, którzy niewłaściwie zajmowali się Pauliną Sikorą. W obu przypadkach szpital dostał jedynie zalecenia do wdrożenia, by podobnych sytuacji uniknąć w przyszłości.

Sprawa trafiła też do prokuratury. Ta początkowo odmówiła wszczęcia postępowania, ale kilka tygodni temu sąd nakazał wszcząć postępowanie w tej sprawie.

Kolejną instytucją, która pod lupę wzięła dramat Pauliny Sikory, jest Lubelska Izba Lekarska. I to właśnie ona podjęła jak dotąd najbardziej radykalne kroki w tej sprawie.

„Zarzuty zostały sformułowane” - potwierdził w odpowiedzi na zapytanie dziennikarza „Wspólnoty” dr n. med. Jacek Niezabitowski, Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej LIL.

Jak ustaliliśmy, zarzuty zostały sformułowane wobec trzech lekarzy, którzy brali udział w błędnym zdiagnozowaniu kobiety. Dotyczą naruszenia zasad etyki zawodowej.

Co dalej?

„Sprawa będzie skierowana do Sądu Lekarskiego” - zapowiada dr n. med. Jacek Niezabitowski.

Artur Szczupakowski Dyrektor SPZOZ w Lubartowie w sobotę w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” przyznał, że nie ma wiedzy o zarzutach dla lekarzy. Dodał, że do szpitala w ubiegłym tygodniu wpłynęły zalecenia do wprowadzenia w szpitalu, obejmujące m.in. przeprowadzenia szkolenia dla pracowników.

Dominik Smagała

Czy to nieoficjalny start kampanii wyborczej?

Banery przedświąteczne członków PiS zawisły w całym powiecie. I twierdzą, że to nie kampania...

POWIAT ŁUKOWSKI:
Banery przedświąteczne z wizerunkami członków Prawa i Sprawiedliwości pojawiły się na terenie powiatu łukowskiego. Składają na nich życzenia świąteczne dla mieszkańców. Czy to nieoficjalny start kampanii wyborczej?

Baner z twarzą Bartłomieja Bryka zawisł m.in. na ul. Warszawskiej w Łukowie (fot. Czytelnik)

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia członkowie PiS z powiatu łukowskiego rozwiesili banery z wizerunkami „liderów” partii na terenie całego obszaru. W samym Łukowie życzenia świąteczne zawisły z podobizną Bartłomieja Bryka, radnego powiatu łukowskiego i jednego z głównych faworytów do kandydowania z ramienia PiS w wyborach na stanowisko burmistrza.

- Jest to forma komunikacji z mieszkańcami. Wielu samorządowców każdego roku przekazuje życzenia za pomocą nagrań i kartek świątecznych. Ja w tym roku postawiłem na coś nowego. Otrzymuję w związku z tym dużo pozytywnych opinii i życzeń zwrotnych - komentuje Bartłomiej Bryk. Pytany o to, czy banery to forma kampanii wyborczej, zaznaczył, że ona się jeszcze nie zaczęła.

- Wszystko odbywa się w należytym spokoju. Mamy jeszcze czas na podjęcie ostatecznej decyzji dotyczącej tego, kto będzie kandydatem na burmistrza z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Na ten moment skupiamy się na przygotowaniu dobrego budżetu samorządu Powiatu Łukowskiego na przyszły rok, a ostatecznie decyzje personalne podejmiemy prawdopodobnie w styczniu - podkreślił Bartłomiej Bryk.

Fot.Łukasz Prusak

Dariusz Szustek,
starosta powiatu łukowskiego i lider PiS w powiecie:
Chcemy po prostu złożyć życzenia świąteczne. Chcemy im życzyć wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku

Bryk, Szustek, Bosek, Orzeł z życzeniami

Banery z wizerunkami Bryka można zauważyć m.in. na ul. Warszawskiej, przy kościele pw. św. Brata Alberta oraz na ul. Międzyrzeckiej. Jednakże inicjatywa ta nie ogranicza się jedynie do Łukowa, gdyż również poza tym obszarem można dostrzec podobizny członków PiS, którzy składają świąteczne życzenia.

Jeden z Czytelników przesłał redakcji zdjęcie baneru z miejscowości Krzywda, na którym widnieją Dariusz Szustek, radna powiatu łukowskiego, Danuta Bosek oraz Dariusz Orzeł, zastępca dyrektora SP ZOZ w Łukowie ds. inwestycji i remontów.

- Chcemy po prostu złożyć życzenia świąteczne. Chcemy im życzyć wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku - wyjaśnił starosta powiatu łukowskiego i lider PiS w powiecie, Dariusz Szustek, komentując akcję.

W Krzywdzie powieszono banery z podobizną Dariusza Szustka, Danuty Bosek oraz Dariusza Orła (fot. Czytelnik)

Szustek podkreślił również, że nie jest to początek kampanii wyborczej, ponieważ nieznany jest jeszcze termin przyszłych wyborów.

Szustek zapewnił, że finansowanie tej inicjatywy pochodzi z jego własnej kieszeni. - Nie jest to zabronione. Żadne pieniądze partyjne, a tym bardziej samorządowe, nie wchodzą w grę - dodał.

- Każdy może sobie taki baner powiesić za zgodą właściciela posesji. Kto chce, może powiesić baner w dowolnej konfiguracji albo sam, albo kogoś zaprosić - stwierdził Szustek, podkreślając, że inicjatywa ta ma jedynie charakter świąteczny i nie wiąże się z polityką.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl df7931bb0d

Hetman ministrem. Mucha, Czerniak i Kos wiceministrami

Krzysztof Hetman został powołany na stanowisko ministra rozwoju i technologii. Swoje stanowiska w resortach będą mieli również inni politycy związani z Lubelszczyzną. Wiceministrą edukacji została Joanna Mucha, a do ministerstw zdrowia i rolnictwa przymierzani są Marek Kos oraz Jacek Czerniak.

Krzysztof Hetman na wniosek premiera Donalda Tuska został powołany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę na stanowisko ministra rozwoju i technologii (fot. Ministerstwo Rozwoju i Technologii)

Krzysztof Hetman został mianowany ministrem rozwoju i technologii w rządzie premiera Donalda Tuska. Jest to doświadczony polityk związany z Lubelszczyzną, który już wcześniej pełnił funkcję wiceministra w resorcie rozwoju regionalnego w latach 2007-2010. Hetman, absolwent Wydziału Politologii UMCS, rozpoczął swoją karierę zawodową w 1999 r. w Otwartym Funduszu Emerytalnym.

Lider lubelskich ludowców zrezygnował z mandatu Parlamencie Europejskim i ponownie powraca do aktywnej roli w polskim rządzie, tym razem jako minister odpowiedzialny za rozwój i technologię.

Mucha, Czerniak, Kos wiceministrami

W nowym rządzie dostrzec można również inne znane postaci z Lubelszczyzny. Joanna Mucha, posłanka Trzeciej Drogi, została wiceministrem edukacji. Była już ministrem sportu w latach 2011-2013 odpowiedzialną m.in. za organizację Euro 2012 i budowę Stadionu Narodowego.

- Jestem bardzo szczęśliwa, że będę mogła współpracować z Katarzyną Lubnauer i Joanną Muchą, które przez ostatnie lata troszczyły się o rozwój oświaty. Od dziś będą mnie wspierać w działaniach na rzecz szybkiego i skutecznego wprowadzania zmian w polskich szkołach - powiedziała nowa minister edukacji, Barbara Nowacka.

Dodatkowo wśród przyszłych członków rządu znajdują się także Jacek Czerniak i Marek Kos. Jacek Czerniak, współprzewodniczący lubelskiej Nowej Lewicy, ma szansę objąć stanowisko w Ministerstwie Zdrowia. Marek Kos, obecny radny sejmiku województwa lubelskiego i dyrektor szpitala powiatowego w Sandomierzu, jest w kręgu kandydatów na podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Patryk Pytlak

Prezydent Duda w skład nowej Rady Ministrów powołał:

* Władysława Kosiniaka–Kamysza – na urzędy wiceprezesa Rady Ministrów i ministra obrony narodowej

* Krzysztofa Gawkowskiego – na urzędy wiceprezesa Rady Ministrów i ministra cyfryzacji

* Macieja Berka – na urząd ministra - członka Rady Ministrów

* Adama Bodnara – na urząd ministra sprawiedliwości

* Agnieszkę Buczyńską – na urzędy ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego i przewodniczącej Komitetu do spraw Pożytku Publicznego

* Borysa Budkę – na urząd ministra aktywów państwowych

* Marzenę Czarnecką – na urząd ministra przemysłu

* Andrzeja Domańskiego – na urząd ministra finansów

* Agnieszkę Dziemianowicz–Bąk – na urząd ministra rodziny, pracy i polityki społecznej

* Jana Grabca – na urząd ministra - członka Rady Ministrów

* Paulinę Hennig–Kloskę – na urząd ministra klimatu i środowiska

* Krzysztofa Hetmana – na urząd ministra rozwoju i technologii

* Marcina Kierwińskiego – na urząd ministra spraw wewnętrznych i administracji

* Dariusza Klimczaka – na urząd ministra infrastruktury

* Katarzynę Kotulę – na urząd ministra do spraw równości

* Izabelę Leszczynę – na urząd ministra zdrowia

* Sławomira Nitrasa – na urząd ministra sportu i turystyki

* Barbarę Nowacką – na urząd ministra edukacji

* Marzenę Okłę–Drewnowicz – na urząd ministra do spraw polityki senioralnej

* Katarzynę Pełczyńską–Nałęcz – na urząd ministra funduszy i polityki regionalnej

* Czesława Siekierskiego – na urząd ministra rolnictwa i rozwoju wsi

* Tomasza Siemoniaka – na urząd ministra - członka Rady Ministrów

* Bartłomieja Sienkiewicza – na urząd Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

* Radosława Sikorskiego – na urząd ministra spraw zagranicznych

* Adama Szłapkę – na urząd ministra do spraw Unii Europejskiej

* Dariusza Wieczorka – na urząd ministra nauki

Krzysztof Komorski nowym wojewodą? Maj i Czelej jego zastępcami

Według naszych informacji wojewodą lubelskim ma zostać osoba związana z Platformą Obywatelską. Wśród głównych kandydatów wymienia się szefa struktur PO na Lubelszczyźnie, Stanisława Żmijana, wiceburmistrza Białej Podlaskiej, Macieja Buczyńskiego oraz radnego województwa, Krzysztofa Komorskiego. Jak udało nam się ustalić, to właśnie wiceprezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie ma zostać nowym wojewodą.

Najnowsze doniesienia wskazują na to, że na stanowisko nowego wojewody lubelskiego może zostać wybrana osoba związana z Platformą Obywatelską. W gronie głównych kandydatów do tej prestiżowej funkcji wymienia się szefa struktur PO na Lubelszczyźnie, Stanisława Żmijana, wiceburmistrza Białej Podlaskiej, Macieja Buczyńskiego oraz radnego województwa, Krzysztofa Komorskiego. Informacje, które udało nam się zdobyć, wskazują, że wiceprezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie, Krzysztof Komorski, jest obecnie uznawany za najbardziej prawdopodobnego kandydata na nowego wojewodę.

Z MOSiR-u do Urzędu Województwa

Kim jest Krzysztof Komorski? To radny wojewódzki PO, pełni funkcję wiceprezesa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie. Komorski w latach 2015-2018 sprawował funkcję zastępcy prezydenta Lublina, gdzie odpowiadał m.in. za sprawy kultury i sportu.

W ostatnich wyborach Komorski kandydował z list KO do Sejmu, jednak nie uzyskał mandatu.

Innymi potencjalnymi kandydatami są Stanisław Żmijan, lider PO na Lubelszczyźnie oraz Maciej Buczyński, obecny zastępca prezydenta Białej Podlaskiej z ramienia PO.

Nasze źródła wskazują jednoznacznie na to, że faworytem do objęcia stanowiska wojewody jest Krzysztof Komorski. Niestety, pomimo prób skontaktowania się z nim w celu potwierdzenia tych informacji, Komorski nie odbierał telefonu.

Krzysztof Komorski jest radnym wojewódzkim PO i pełni funkcję wiceprezesa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie (Fot. Archiwalne)

Maj i Czelej zastępcami wojewody

Kto zostanie wicewojewodą? To będzie reprezentant PSL. Prawdopodobnie - Andrzej Maj, były starosta kraśnicki, który startował w październikowych wyborach z listy Trzeciej Drogi.

Fotel drugiego wicewojewody może zająć Stanisław Jan Mazur, przedsiębiorca z Janowa Lubelskiego. Mazur był kandydatem Nowej Lewicy do Senatu w ostatnich wyborach, zdobywając znaczną liczbę głosów.

Ostateczne ogłoszenie nowego szefostwa województwa lubelskiego spodziewane jest jeszcze w tym tygodniu.

Patryk Pytlak

REG

Lubartowianka we władzach Polski 2050. Martyna Rękas wybrana do krajowego zarządu stowarzyszenia

Martyna Rękas została wybrana do Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Polska 2050 - informują powiatowe struktury stowarzyszenia.Martyna Rękas jest asystentem prawnym. Jako działaczka Polski 2050 angażuje się w pomoc Ukrainie. Przygotowywała m.in. świece okopowe dla żołnierzy ukraińskich walczących na froncie.

Martyna Rękas

W ostatnich wyborach spróbowała swych sił jako kandydatka do Sejmu z listy Trzeciej Drogi. Do parlamentu nie weszła, ale jako osoba debiutująca w polityce zdobyła duże poparcie. Zyskała poparcie 934 wyborców w całym okręgu nr 6 - więcej niż startujący z tej samej listy doświadczony działacz samorządowy i były poseł Marian Starownik (889 głosów w okręgu nr 6). W powiecie lubartowskim na Martynę Rękas zagłosowało 306 osób. Martyna Rękas bierze udział w różnych działaniach Polski 2050, ostatnio w akcji rozdawania odblaskowych elementów w celu zwiększenia bezpieczeństwa na drodze.

Marcin Kusyk

eprasa.pl df7931bb0d

Kodeks za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego przewiduje karę do dziesięciu lat pozbawienia wolności

Szybki proces i więzienie za atak na ratownika medycznego. Próbował dźgnąć nożem w brzuch

Niespełna miesiąc trwał proces Wojciecha G. oskarżonego o czynną napaść na ratownika medycznego, który chwilę wcześniej próbował udzielić mu pomocy. Mężczyzna zadał cios nożem w brzuch ratownika. Sąd zdecydował, że 41-latek powinien trafić na dłużej za kraty.

Zaatakował na SOR-ze

Proces dotyczył wydarzeń z czerwca br. Do leżącego na chodniku w pobliżu lubelskiego Zamku Wojciecha G. wezwano karetkę. Mężczyzna miał wbitą strzykawkę w pachwinę.

41-latek stał się agresywny w karetce. Opluł obu medyków, stosował wobec nich groźby pozbawienia życia i znieważał ich. Ostateczny atak furii Wojciecha G. nastąpił na szpitalnym oddziale ratunkowym przy al. Kraśnickiej. Tam mężczyzna wyjął z kieszeni nóż, po czym zadał cios w brzuch jednemu z ratowników medycznych, którzy przywieźli go do szpitala. Ostrze zatrzymało się na kamizelce ratownika, bo napastnik trafił w kieszeń z materiałami opatrunkowymi. Wojciech G. został natychmiast obezwładniony. Trafił do aresztu.

> **sędzia Artur Majsak**
> Sąd Okręgowy w Lublinie
> **Oskarżony nie dążył do spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu**

Prokurator postawił mu cztery zarzuty. Najpoważniejszy z nich dotyczył czynnej napaści na ratownika medycznego podczas i w związku z wykonywaniem przez niego czynności służbowych, przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu. Zdaniem śledczych Wojciech G. zmierzał do spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zaatakowanego ratownika.

Nie ciężki, a średni uszczerbek na zdrowiu

To był wyjątkowo szybki proces. Pierwsza rozprawa odbyła się 16 listopada. Druga, a jednocześnie ostatnia, 11 grudnia. Wyrok został ogłoszony 15 grudnia. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Wojciecha G. za winnego ataku na ratownika medycznego. Sędzia Artur Majsak nie podzielił jednak poglądu prokuratora i wskazał, że oskarżony zmierzał do spowodowania średniego, a nie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zaatakowanego ratownika.

- Zdaniem sądu okoliczności tego zdarzenia, jego tło, sposób zachowania oskarżonego, sposób zadania ciosu i narzędzie, które zostało użyte, nie dają podstaw do przyjęcia, że oskarżony dążył do spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - wyjaśnił sędzia Artur Majsak.

41-latek został uznany za winnego popełnienia pozostałych zarzuconych mu czynów, czyli m.in. znieważenia ratowników medycznych. Sąd wymierzył mu za to łączną karę trzech lat pozbawienia wolności. Na jej poczet zaliczono mu dotychczasowy pobyt w areszcie w związku z tą sprawą - Wojciech G. jest za kratami od czerwca.

Piątkowy wyrok jest nieprawomocny. Kodeks karny za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego przewiduje karę do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

Fot.Archiwum

> **- Codziennie o tym myślę, jest mi przykro i wstyd. Przepraszam i proszę o wybaczenie. Nie chciałem zrobić nic złego, choć pewnie zrobiłem - kajał się podczas pierwszej rozprawy Wojciech G.**

„Jest mi przykro i wstyd"

Wojciech G., nie został doprowadzony do sądu na ogłoszenie wyroku. Głos zabierał za to podczas pierwszej rozprawy.

- Nie przyznaję się do zarzucanych mi czynów, przyznaję się do sytuacji - stwierdził wówczas 41-latek.

Przekonywał, że ratownicy medyczni wylali z butelki należący do niego lek metadon, a był to jego tygodniowy zapas, przypisany mu w poradni uzależnień. To opioidowy lek przeciwbólowy, stosowany po odstawieniu narkotyków. Ratownicy w sądzie kategorycznie temu zaprzeczali.

- W karetce targały mną emocje, płakałem. Wiedziałem, w jakiej sytuacji się znalazłem. Byłem zły na swoją bezsilność - wyjaśniał.

Według jego wersji wydarzeń nie miał zamiaru zrobić krzywdy ratownikowi, uderzając go nożem w brzuch.

- Codziennie o tym myślę, jest mi przykro i wstyd. Przepraszam i proszę o wybaczenie. Nie chciałem zrobić nic złego, choć pewnie zrobiłem - kajał się podczas pierwszej rozprawy.

Wojciech G. w przeszłości był wielokrotnie karany, m.in. za rozbój.

Dominik Smagała

Oskarżeni, znieważając pokrzywdzonych, mieli zwracać się do nich słowami „czarnuchy"

Nękali imigrantów, teraz staną przed sądem. Prokurator: Strzelali z pistoletów na kulki, grozili zabójstwem

Obrzucanie mąką, strzelanie z pistoletów na gumowe kulki, grożenie zabójstwem poprzez gesty imitujące podrzynanie gardła - takich czynów wobec grupy imigrantów, według śledczych, dopuszczała się trójka młodych mężczyzn z Międzyrzeca Podlaskiego. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie, który oceni, czy są winni dyskryminacji.

Mąka, pistolet na kulki, gesty podrzynania gardła

Grupa mężczyzn z Indonezji przyjechała do Polski pracować, zatrudniona przez biuro pośrednictwa pracy. Migranci zamieszkali w wynajmowanym mieszkaniu przy ul. Wiejskiej w Międzyrzecu Podlaskim. Ich kłopoty, jak wskazują śledczy, zaczęły się w kwietniu br.

> **Prokuratora przekonywali, że nie działali z pobudek ksenofobicznych, a był to jedynie żart**

Pewnego kwietniowego dnia do Indonezyjczyków stojących pod budynkiem podjechało rowerami dwóch mężczyzn, po czym obsypali obcokrajowców mąką. Lokatorzy mieszkania przy Wiejskiej myśleli, że to jednorazowy incydent, ale grubo się mylili. Jak ustalili śledczy, w kolejnych tygodniach napastnicy strzelali do Indonezyjczyków z pistoletu na gumowe kulki, wyzywali ich wulgarnie, grozili śmiercią, wykonywali gesty podrzynania gardła i strzału z pistoletu w głowę, rozbili butelkę na ścianie budynku, w którym mieszkają migranci.

Oskarżeni: To tylko żart

Podejrzani zostali szybko ustaleni. To 18-letni Emil O., 21-letni Mateusz K. i 22-letni Wojciech W. Zastosowano wobec nich dozór policji polegający na obowiązku stawienia się na komisariacie dwa razy w tygodniu, nałożono na nich także m.in. zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi i zbliżania się do nich na odległość 50 metrów. Wszyscy trzej to mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego, żaden z nich nie był w przeszłości karany.

Oskarżeni przyznali się, ale tylko w części do postawionego im zarzutu nękania. Jeden przyznał, że kierował autem i obrażał Indonezyjczyków, ale nie strzelał z pistoletu na kulki. Drugi przyznał, że strzelał z pistoletu na kulki, ale celował w ziemię, a poza tym nie on obsypał migrantów mąką i nie on pokazywał do nich gest podrzynania gardła. Trzeci przyznał, że to on kupił pistolet na kulki, ale także nie on obsypał migrantów mąką i nie on pokazywał do nich gest podrzynania gardła.

Prokuratora przekonywali, że nie działali z pobudek ksenofobicznych, a był to jedynie żart.

Nie nękanie, a dyskryminacja

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim w akcie oskarżenia przeciwko trójce z Międzyrzeca Podlaskiego wskazuje czyn oskarżonych jako uporczywe nękanie, zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności. Sąd w Radzyniu, do którego trafił na początku akt oskarżenia, uznał jednak, że kwalifikacja prawna zaproponowana przez prokuratora jest błędna, zwłaszcza że z wyjaśnień jednego z oskarżonych wynika wprost, że oskarżeni, znieważając pokrzywdzonych, mieli zwracać się do nich słowami „czarnuchy". Do tego kierowali zachowanie wyłącznie do członków określonej grupy narodowej. A w przypadku gdy w grę w chodzi artykuł 119 Kodeksu karnego, czyli dyskryminacja, sprawę rozpatruje Sąd Okręgowy w Lublinie.

„Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu" - stanowi przepis.

Dominik Smagała

Krwawa awantura

Biała Podlaska: 61-latek podczas awantury miał ugodzić nożem swojego syna. Wcześniej pili razem alkohol.

Fot.KMP Biała Podlaska

Ojciec miał zranić syna nożem. Wcześniej pili alkohol

W niedzielę (10 grudnia) w jednej z miejscowości w gminie Sosnówka ojciec prawdopodobnie zranił syna w trakcie awantury.

- Na miejsce natychmiast skierowani zostali funkcjonariusze. Potwierdzili, że mieszkaniec gminy został raniony nożem podczas kłótni z ojcem. Pokrzywdzony trafił do pod opiekę lekarzy, natomiast 61-latek został zatrzymany do wyjaśnienia. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna usłyszał zarzuty. Sąd zastosował wobec 61-latka tymczasowy areszt. Czyn ten zagrożony jest karą nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl df7931bb0d

Witamy na świecie.

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Ania Tomczuk, Tarkawica, powiat lubartowski
ur. 12 grudnia, g. 12:08, 3 kg, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Jakub
Brat: Szymuś (2,5 r.)

Marysia z Lubartowa
ur. 10 grudnia, g. 16:12, 1980 g,
Rodzice: Katarzyna i Tomasz

Filip Kusyk, Lubartów
ur. 14 grudnia, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Lidia i Damian

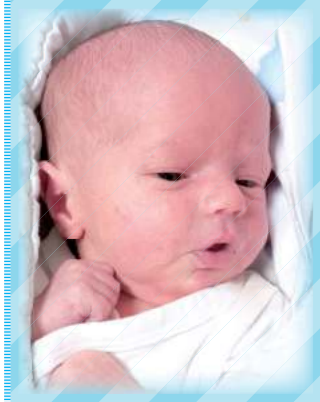

Adam Holownia, Biała Podlaska
ur. 12 grudnia, g. 13:50, 3090 g, 54 cm
Rodzice: Agata i Piotr
Brat: Jan (9 lat)

Honorata Szepietowska, Niemce, k. Lubartowa
ur. 14 grudnia, g. 12:05, 3 kg, 54 cm
Rodzice: Monika i Adrian

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz pełnego dobrych
wiadomości
Nowego Roku 2024
życzy Redakcja

WYDAWNICTWO wspólnota

REG

Pokaż bliskim życzenia złożone w naszym tygodniku

Życzenia od czytelników

Lubartów:
- Kochanej Edytce i Karolkowi najlepsze życzenia świąteczne składa Mama. Kocham Was.

Międzyrzec:
- Łukaszowi
- Ewa

Łuków:
- Dla Heleny Koniecznej z Łukowa Wspaniałych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku, oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej
życzą Milczarkowie

- Pięknych, magicznych i pełnych miłości i wzajemnej dobroci Świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich mieszkańców Łukowa.
Życzy mieszkaniec Mariusz wraz z rodziną

- Dla Przyjaciela Marcina Milczarka z Ryżek Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech ten czas spędzony w gronie najbliższych, napełni Wasze serca spokojem i radością.
Życzy: Przyjaciółka Elżbieta Salamończyk

- W tym zgiełku codziennego życia życzę wam spokojnych i błogosławionych Świąt. Niech każda chwila Bożego Narodzenia pozostanie w waszych serduszkach na zawsze.
Życzy Ola Konieczna ♥

- Dla Pauliny i Łukasza Bednarczyk z Łukowa niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam spokój i radość. Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem, a Nowy Rok obdaruje Was pomyślnością i szczęściem.
Marcin

- Dla Zofii i Wiesława Bednarczyk z Adamowa Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie rodzinnym. Obfitości przy stole, pięknie pachnącej choinki, zdrowia, uśmiechu i życzliwości...
życzy: Rodzina Milczarków

- Pamiętaj, że Bóg się narodził, dla Ciebie swe serce otworzył. Życzenia pełne nadziei, spokoju i radości dla Karola, Marii, Dawida, Wiktorii i Emilii.
Magdalena Kędziora

- Elżbiecie Salamończyk z Ciechomina Zdrowych i Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, ciepła rodzinnego, wszystkiego co daje radość, miłość i spokój.
Przyjaciel Marcin

- Z okazji nadchodzących świąt, babciu Jadziu, życzę Ci wszystkiego, co najlepsze, bądź zawsze sobą, zarażaj wszystkich swoją pogodą ducha i nie zmieniaj się. Kochamy cię bardzo
- twoje wnuczki Oktawia, Konstancja, Ola, Roksana

- Pracownicy Delikatesów Centrum Ryżki w tym dniu radosnym, oczekiwanym, gdzie gasną spory, goją się rany, życzę wam zdrowia, życzę miłości, niech mały Jezus w sercach zagości, szczerości duszy, zapachu ciasta, przyjaźni, która jak miłość wzrasta, kochanej twarzy, co rano budzi i wokół pełno życzliwych ludzi.
Życzy Maciej K.

- Dla Przyjaciela Marcina Milczarka z Ryżek - tym wyjątkowym czasie, chcę podziękować za Twoją przyjaźń i wsparcie. Życzę Ci przepięknych Świąt Bożego Narodzenia i niezapomnianego Nowego Roku...
życzy: Teresa Latkowska

Radzyń Podlaski:
- Jadą, jadą sanie na święta się śpieszą do licznej rodziny zawitają z hesą, a magiczne drzewko niech do siebie przyciągnie jak najwięcej gości, prezentów, zdrowia i pomyślności. Pełne stoły jadła, opłatka i sianka by dzisiaj rodzinka jak najwięcej zjadła i zawiązała sadła.
Aneta Rolak

Puławy:
- Wszystkim związanym z Laskowią Baranów, a zwłaszcza kibicom z żółto-czerwonymi sercami składamy najserdeczniejsze życzenia! Życzymy Świąt Bożego Narodzenia pełnych atmosfery podobnej do tej, która panuje na naszych trybunach, a 2024 rok niech obfituje w sukcesy!
Rafał Studziński/UKS

- Zdrowych spokojnych Świąt radosnych śnieżnych i smacznych Uśmiechu na Nowy Rok
dla mojej mamy Grażynki Andrzejka Piotra i Kamila życzy Aneta

- Chwil spokoju i radości, kiedy czujemy, że wszystko jest dokładnie takie, jakie być powinno.
Dla Krystyny i Stefana Rusinek
- Agnieszka Sonia Paweł

- Drodzy Puławianie, życzę Wam spokoju i zdrowia oraz wszelkiej pomyślności i radości z życia codziennego, które nie jest łatwe w dzisiejszych niespokojnych czasach. Oby Wam się wiodło!
Mateusz Okomski

Łęczna:
- Dla Teresy Latkowskiej z Gardzienic Pierwszych gm. Piaski z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Ci nadziei, własnego skrawka nieba, zadumy nad płomieniem świecy, radości, uśmiechu i świątecznego spokoju!
życzy Przyjaciel Marcin

Opole Lubelskie:
- Życzenia dla najukochańszych DZIENNIKARZY WSPÓLNOTY OPOLSKIEJ
Drzewko udekorowane, ciasteczka upieczone, prezenty zapakowane... Pozostaje tylko życzyć Wam Radosnych Świąt!
Michał Czajka

- Wszystkim mieszkańcom Poniatowej, niech te najbardziej rodzinne święta w roku staną się początkiem odtwarzania zerwanych więzi, ocalania nadziei, budzenia sumień i przywracania światła.
Życzę radosnego i owocnego spotkania z Chrystusem w liturgii Bożego Narodzenia!
Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska Dobre Słowo

Ewa Jaszczak

eprasa.pl df7931bb0d

Wioseczka położona wśród podmokłych łąk, olszyn i zagajników, z daleka od głównych traktów ma bardzo ciekawą i bogatą historię

Jak prejediesz Kudry...

Mała wioseczka położona wśród podmokłych łąk, olszyn i zagajników, z daleka od głównych traktów ma bardzo ciekawą i bogatą historię. Kudry od 1867 r. wchodzą w skład gminy Jabłoń, a także parafii w Jabłoniu, początkowo wschodniej, a od 1905 r. należącej do obrządku katolickiego.

Zapiski o Kudrach można znaleźć już w XIV i XV wieku, kiedy tereny te należały do książąt Połubińskich. Nazwa pochodzi od nazwy gwarowej „kudra", czyli łacha, jeziorko - teren był zawsze bardzo podmokły. Pierwotnie były oczywiście częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego, dopiero w końcówce XVI wieku niesporną stała się ich przynależność do Korony.

Nawet karczma była przy szlaku

Z Brześcia rozchodziły się w tym czasie szlaki komunikacyjne, zarówno o znaczeniu lokalnym, jak i ogólnym. Jednym z nich była tzw. „wielka droga" lub „gościniec lubelski", który prowadził przez Łomazy, Polubicze, dobra książąt Połubińskich, a więc Kudry, Jabłoń, aż do Jesionki. Obowiązek reperacji drogi od Łomaz do Korony należał do dziedzica tych dóbr, w zamian za to w Polubiczach na rzece Mławie pobierano myto mostowe. Przez Kudry prowadził też szlak handlowy wschodni na Warszawę, dlatego w tej malutkiej wioseczce na zakręcie od strony Jabłonia była karczma, przy rzece Mławie od strony Polubicz znajdowała się wozownia i pomieszczenia dla służby, a w olszynie od strony Horodyszcza zatrzymywały się karawany kupieckie.

Wschodni prosty lud

Wg spisu wiernych wyznania unickiego z 1775 r. w Kudrach było 20 domów i 102 mieszkańców (obejmuje 90 proc. mieszkańców). Przynależność do wschodniego obrządku katolickiego związana była z posługiwaniem się na co dzień lokalną gwarą języka rusińskiego (po prostemu, po swojomu, później Rosjanie nazwą tą piękną, ale dziś przetrwałą tylko reliktowo mowę nieelegancko „językiem chachłackim"). Pierwotnie wierni należeli do parafii w Jabłoniu, dopiero w 1717 r. Marianna z Firlejów wraz z Andrzejem Firlejem kasztelanem kamieńskim ufundowali cerkiew pod wezwaniem Szymona Słupnika w Paszenkach i tam zaczęli należeć wierni w Kudrach.

Tylko zarazy docierały

Później przyszły ciężkie lata epidemii i głodu, w roku 1808 epidemia ospy przyniosła ogromną śmiertelność, szczególnie wśród dzieci. Latem 1831 r. wybuchła epidemia cholery, przyciągnięta przez wojska rosyjskie skierowane do walki z powstańcami. Cholera zdziesiątkowała mieszkańców. Rok 1858 - wieś liczy tylko 53 osoby. Po wybuchu powstania styczniowego i represji Rosjan wieś jeszcze bardziej zubożała i zmalała. Kudry, pomimo małej ilości ornej ziemi, zawsze były wsią włościańską, nigdy folwarkiem.

W okresie jesiennym i wiosennym były „odcięte od świata". Jedyną drogę, tzw. „groblę", do Jabłonia przerywała woda, stawała się niedostępna. Sytuacja uległa poprawie, kiedy właścicielem Jabłonia został Piotr Strzyżewski - świetny gospodarz zmeliorował łąki.

Kiedy majątkiem władali Łubieńscy, posłańcem hrabiego Łubieńskiego do Warszawy i zaufanym człowiekiem był Łucjan (Lucjan) Korpysz z Kuder (tak, to się odmienia!), pradziad Franciszka. Ten prosty włościanin (nie wiemy nawet, czy był piśmienny) potrafił sprawnie i mądrze załatwić wiele spraw. Życie stopniowo zaczęło się odbudowywać, ale wybuchła I wojna światowa, która ponownie prawie doszczętnie zniszczyła wieś. Lewa jej część (jadąc od Jabłonia) została spalona. Trwała zacięta walka między Rosjanami i Niemcami, wielu żołnierzy zginęło, zostali pochowani na okolicznych polach.

Ada Ukalska & Zbigniew Smółko

Czy ktoś pamięta starszy krzyż? Wedle lokalnej pamięci za olszyną w kierunku Horodyszcza (po prawej stronie, jadąc od Jabłonia) przed I wojną światową stał wysoki, drewniany krzyż. W czasie gdy dwa wrogie wojska w sierpniu 1915 zbliżały się, został przez mieszkańców zerżnięty i położony, aby kule nie wyrządziły mu większej szkody, zacięta walka trwała. Przy krzyżu zginęło dwóch Rosjan, jeden bardzo młody. Tam też ich pochowano. Po zakończeniu działań wojennych krzyż ponownie został postawiony. Przeżył II wojnę światową, ślady krwawych walk to wgłębienia po kulach - głębokie pęknięcia i zniszczony napis „Chrystus Królem". Dzisiaj w jego miejscu stoi nowy. Czy ktoś pamięta - albo może ma nawet na zdjęciu - ten dawny, będący świadkiem tragicznych wydarzeń?

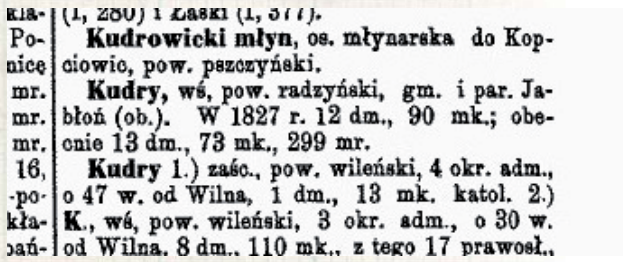

(1, 280) i Łaski (1, 377).
Kudrowicki młyn, os. młynarska do Kopciowic, pow. pszczyński.
Kudry, wś, pow. radzyński, gm. i par. Jabłoń (ob.). W 1827 r. 12 dm., 90 mk.; obecnie 13 dm., 73 mk., 299 mr.
Kudry 1.) zaśc., pow. wileński, 4 okr. adm., o 47 w. od Wilna, 1 dm., 13 mk. katol. 2.) **K.**, wś, pow. wileński, 3 okr. adm., o 30 w. od Wilna. 8 dm., 110 mk., z tego 17 prawosł.,

Notatka o Kudrach w IV tomie Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego, Litwy i innych ziem słowiańskich z 1883 roku, najważniejszego kompendium wiedzy historycznej. Wyraźne zmniejszenie liczy mieszkańców mogło wiązać się z którąś z licznych epidemii

„Jak prejediesz Kudry, będziesz mudry"
- lokalne przysłowie powstało w związku z wielką bagnistością terenu, który sprawiał, że późną jesienią i wczesną wiosną zdarzało się, że wioskę odcinało od świata. Słówko „mudry" czyli „mądry" pochodzi z miejscowej rusińskiej gwary

W drugiej połowie XIX w. odnotowano we wsi następujące mikrotoponimy: Bakuniec, Czetwertyny, Grebełowe, Grochowiska, Kapuściska, Klin, Kociubki, Lisowcy, Morgi, Mustok, Podkorczyskie, Smużek, Wantuchowskie, Uzkie, Zagony i Zasiele [APL, ZTL, sygn. 2464]. Obecnie (2023 r.) w użyciu są nazwy: Czetwernica, Ćwiert, Glinki, Grochowisko, Grzebień, Kapuścisko, Kociubki, Lisowcy, Morg, Na Czetwercie, Na Horodyskim, Na Koncie, Na Mostku, Piszczki, Ples, Pod Gajem, Pod Olszyną, Pod Zduchami, Pożary, Smążek, Ścianka, Wantuchowie, Wąskie, Za Brodem i Za Olszyną (za https://lubelskie-encyklopedia.pl/ - Centrum Badań nad Historią Regionalną i Lokalną UMCS)

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Synagoga w Łukowie

Fot.aukcja na portalu allegro

Przedwojenna pocztówka z synagogą w Łukowie. Stała na rogu ówczesnych ulic Staropijarskiej i Bożniczej, dzisiaj to rejon ulicy Zdanowskiego. Zbudowana została pod koniec XVIII wieku. Oprócz niej w Łukowie było kilka innych miejsc wspólnej modlitwy, tzw. Betha Midraszy. Wnętrze było stosunkowo przestronne, zdobione napisami. Nie wydaje się, żeby była szczególnie bogato urządzona. Synagoga została wysadzona w powietrze w lipcu 1944, tuż przed samym wycofaniem się Niemców.

Nowy numer Merkurysza Łęczyńskiego

Jak niemal co roku późną jesienią zainteresowani historią regionu - a zwłaszcza okolicami Łęcznej - Czytelnicy otrzymują do rąk kolejne wydania popularnego periodyku wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej.

W 36 numerze (pismo ukazuje się od 1985 roku) znajdujemy m.in. artykuły p. Anny Sochackiej o archeologicznych odkryciach w rejonie Ziółkowa w gminie Spiczyn, podsumowujący wiedzę o przebiegu powstania styczniowego w pasie między Krasnymstawem a Parczewem obszernym tekst p. Zdzisława Bielenia, tekst p. Bożeny Wawrzyszak o, trochę zapomnianym, a godnym wielkiej uwagi biznesmenie z przełomu wieków, Wacławie Lachercie. Jest też kontynuacja arcyciekawego, barwnego cyklu p. Janusza Łosowskiego o życiu w Łęcznej w świetle policyjnych meldunków w latach 1937 - 1938. Co tydzień policjanci z Łęcznej mieli obowiązek meldowania do Lubartowa o ciekawszych zdarzeniach. Swoisty pitaval prowincjonalny daje pewien wgląd w codzienność życia w regionie, co tak naprawdę wywoływało emocje i pchało do średniozbrodniczych czynów - bo napotykamy głównie sprawy z gatunku „ukradli babie kurę". Ale czyta się świetnie.

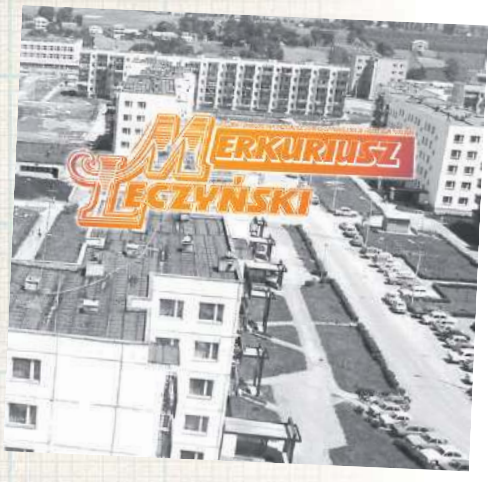

Pismo (podobnie jak poprzednie numery) dostępne jest m.in. bezpłatnie na stronie www.towarzystwoleczna.pl. Serdecznie polecamy.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl df7931bb0d

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738 - 1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat - ale w sumie miły... (cz. I)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Zamek w Janowcu w połowie XIX wieku, obraz Teodora Chrząńskiego. Położona na skarpie rezydencja - twierdza była areną wielu istotnych zdarzeń w Rzeczypospolitej, należała do najznamienitszych jej rodów oraz gościła wielu monarchów

Fot.domena publiczna

Jeszcze słowo Wacława Zarzyckiego, autora najbardziej chyba znanej profesjonalnej biografii księcia. We Wstępie pisze: W oczach współczesnych uchodził za osobę niezrównoważoną, szaloną w pomysłach, skłonną do bezmyślnego trwonienia rodowej fortuny. Z całą pewnością nie mieścił się w tradycyjnych konwencjach obyczajowych. Mówiono o nim dużo nie tylko w Polsce, ale także w Austrii i Prusach; pisano rzadziej. Na tle czasów stanisławowskich historia księcia Marcina zadziwia wątkiem sensacyjnym, biorąc pod uwagę barwność i niezwykłość jego przygód. Lubomirski był postacią szalenie polską, obarczoną wszystkimi wadami narodowymi i w jakiś sposób nieszczęśliwą...

Najbardziej łaskaw dla księcia Marcina (bo najczęściej spotykamy go pod drugim imieniem) był autor jego najstarszej biografii, Władysław Chomętowski. W „Przygodach księcia Marcina Lubomirskiego z autentycznych źródeł" (rzecz wydana w Warszawie w 1888 roku, łatwo dostępna m.in. w zasobie internetowym Śląskiej Biblioteki Cyfrowej) pisze: *...Marcin Lubomirski, również potomek znakomitego rodu, jest zbiorową indywidualnością największych kontrastów; łączy on tradycyjną odwagę przodków z miękkością obyczajów, ukształcenie i ogładę towarzyszką z przywiązaniem do dawnych form społecznych, zamiłowanie na koniec światowych rozkoszy z porywami szlachetnego serca, które w wirze namiętnego życia jasną nieraz przyświecają mu gwiazdą; próżno kusilibyśmy się znaleźć cel, do którego dąży, jest on bowiem jednym z grona ludzi będących zawsze pod wpływem najbliższego wrażenia, których, życie, prawdziwe życie bez celu, jest zbiorem sprzeczności, pasmem różnorodnych wrażeń i pragnień, zmieniających ciągle barwę, niby dziki krajobraz w promieniach zachodzącego słońca.*

Dwieście lat sporu historyków

Dyskusje historyków podsumowuje Halina Wolska. *O jego losach i osobie krążyły legendy. Osądzano go różnie. Biogram w Polskim Słowniku Biograficznym, autorstwa Wacława Szczygielskiego, jest raczej powściągliwy w osądach. Władysław Korotyński w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej przedstawia księcia Marcina zupełnie jednoznacznie, nie szczędząc dosadnych określeń. Krańcowe sądy reprezentują Stanisław Wasylewski i Władysław Chomętowski. Pierwszy z nich widział w księciu Marcinie wszystko, co najgorsze* (chodzi głównie o książkę „Sprawy ponure. Obraz z kronik sądowych wieku Oświecenia" - przyp. ZS) *Drugi (tłumaczy go w pewnym sensie to, że oparł się na pamiętnikach samego księcia) – zaopatrzył go prawie w aureolę. Powodów niepowodzeń upatrywał w złym losie i jeszcze gorszych przyjaciołach, a nie w postępowaniu samego Lubomirskiego. Pewnie rację mają po trosze wszyscy. Niektórych jego poczynań z pewnością nie da się nazwać inaczej, jak rozbojem, a i przyjaciół miewał raczej nieciekawych. Prawdopodobnie należał do tego gatunku mężczyzn, o których mówi się «łobuz z wdziękiem»*. A pisało nim jeszcze wielu innych: Stanisław Mackiewicz Cat, Wacław Mejbaum, Roman Kaleta... Bo tyleż dzielny, co wszeteczny książę Jerzy Marcin, po prostu fascynował.

Rodzinny zamek w Janowcu

Ale zacznijmy *ab ovo* od jajka, od miejsca, gdzie się książę w sporej części wychował. I które... Albo nie, jeszcze Państwu nie powiem, to będzie dłuższa opowieść.

W Zamku Kazimierzowskim w Kazimierzu nad Wisłą był chyba każdy, kto odwiedził to urokliwe miasteczko. Przy okazji warto jednak wybrać się kilka kilometrów dalej, bardzo przyjemną i urokliwą dróżką, na drugi brzeg rzeki, do miejscowości Janowiec. Położoną na nadwiślańskiej górce budowlę dobrze widać już z atrakcyjnej samej w sobie przeprawy promowej.

Budowę w początkach XVI wieku rozpoczął jeden z najmożniejszych ludzi w regionie, Mikołaj Firlej, wojewoda lubelski. Kontynuował ją jego syn Piotr, wojewoda ruski. Miała ona walor rezydencji obronnej. Wysunięte poza linię murów basteje (wieże obronne) pozwalały strzelać nie tylko w kierunku przedpola, ale również wzdłuż murów, domyślamy się w niej cech późnego gotyku i wczesnego renesansu, zwłaszcza kiedy w 1565 r. za jej przebudowę wziął się Santi Gucci. W kolejnym stuleciu stała się własnością rodziny Tarłów. Dobudowali szereg pomieszczeń mieszkalnych, podkreślając walor rezydencjonalny. To tutaj odbyło się ważne, nie tylko symbolicznie spotkanie króla Zygmunta III Wazy z marszałkiem wielkim koronnym, Mikołajem Zebrzydowskim, słynnym przywódcą rokoszu, który podpalił Rzeczpospolitą w początkach XVII stulecia. W 1654 r. razem z posagiem Tarłówny przeszedł w ręce Stanisława Jerzego Lubomirskiego, dowódcy słynnego rokoszu. W czasie konfliktu zbrojnego został czasowo zajęty przez wojska wierne Janowi Kazimierzowi. Kilka lat później poważniej uszkodziły go wycofujące się wojska szwedzkie. Zniszczenia były duże, ale na biednych nie trafiło. Dzieło odbudowy powierzono najwybitniejszemu chyba wówczas architektowi, spolszczonemu Holendrowi Tylmanowi de Gameren, autorowi m.in. takich realizacji, jak pierwszy pałac Lubomirskich w Puławach, kompleks pałacowy w Ujazdowie, pałac Branickich w Białymstoku, pałace Krasińskich, Bruhla i Paców (Radziwiłłów) w Warszawie, kościół Sakramentek tamże i kolegiata św. Anny w Krakowie. W Lublinie zaprojektował pierwotną wersję budynku, który dziś znany jest jako Pałac Czartoryskich (siedziba Lubelskiego Towarzystwa Naukowego).

cdn.

Zbigniew Smółko

Z pamiętnika Juliana Ursyna Niemcewicza:

...książę Marcin Lubomirski, który niezmierny straciwszy majątek, splamiwszy się jak człek i obywatel, z trzema lub z czterema rozwiódł się żonami, został na koniec żydem i, córkę sławnego Franka pojąwszy, we Frankfurcie życie dokonał...

Pisze o dziejach zamku w Janowcu XIX-wieczny historyk Władysław Chomętowski:

...Najwięcej mieszka ks. Antoni (Lubomirski, ojciec Marcina - przyp. ZS) w dobrach swych w Sandomierskiem, w Janowcu nad Wisłą; miasteczko to, własność najprzód Firlejów, później Tarłów, następnie Lubomirskich, odznacza się wspaniałym zamkiem na wysokiej zbudowanym górze i wielu wspomnieniami z dziejów. Tu gościł nieraz Zygmunt III; w czasie rokoszu 1606 r. ścigany przez wojsko królewskie, Zebrzydowski, schroniwszy się do janowieckiego zamku, poszedł za namową senatorów i przepraszał króla, znajdującego się w obozie pod miastem. Zamek i miasto ucierpiały wiele od najazdu Szwedów 1656 r. Królowie: Michał Korybut i August II przyjeżdżali w krytycznych chwilach na ważne obrady do janowieckiego zamku, pierwszy w czasie wejścia Turków przybył tutaj, by obecnością swoją zachęcić szlachtę do wojny, drugi, w epoce wojny domowej r. 1710 naradzał się w Janowcu z pośrednikiem w zatargach pomiędzy nim a narodem, z posłem rosyjskim, księciem Dołgorukim.

eprasa.pl df7931bb0d

Sztuka fryzjerska. 60 lat pracy Haliny Pietrzak

Przez 60 lat pracy Halina Pietrzak wyszkoliła ponad 100 osób. Wielu z nich podziękowało jej podczas imprezy jubileuszowej (fot. Archiwum Prywatne)

Halina Pietrzak rozpoczęła karierę w latach 60. XX wieku. Jej salon fryzjerski jest najstarszym w Łukowie (fot. Archiwum Prywatne)

Łuków ma swoją legendę fryzjerstwa. To Halina Pietrzak, która przez sześćdziesiąt lat nie tylko strzygła włosy, ale kształtowała standardy piękna. Jej życie to opowieść o pionierskiej pracy i niezłomnej pasji.

Początki Kariery: Z Krakowa do Łukowa

Halina Pietrzak z pasją i zaangażowaniem wspomina swoje sześćdziesięcioletnie doświadczenie jako fryzjerki. Rozpoczęła swoją przygodę z fryzjerstwem w wieku 15 lat w Szkole Muzycznej. Aktor teatru Osterwa, poszukując młodych talentów, wskazał na nią podczas przesłuchań do Teatru Lubelskiego. Młoda Halina otrzymała nawet propozycję bycia statystką, ale los poprowadził ją inną drogą. Pomimo dobrej opinii dyrektora szkoły muzycznej, jej ojciec postanowił, że córka powinna obrać inną drogę. Za namową prezesa Spółdzielni Wielobranżowej, pana Miazia, Halina Pietrzak została wysłana do renomowanej Szkoły Fryzjerskiej w Krakowie przy ulicy Dekerta 18.

Komisja wybrała ją na dział damski, a dyrektorem szkoły był mgr Zbigniew Marek, autor książki „Fryzjerstwo". Wraz z koleżankami cieszyła się z wyjątkowych instruktorów, którzy za dobre sprawowanie uczniów nagradzali wyjściami do kościoła Mariackiego i na kremówki.

W szkole panowała surowa dyscyplina. Praktyki odbywały się zarówno w salonie przy ulicy Grodzkiej, jak i w Nowej Hucie. Młode fryzjerki wychodziły na ulicę w parach, a ich fryzury były często niedokończone, gdy wracały z praktyki. Mimo skromnych warunków w internacie Halina Pietrzak nie zdawała sobie wtedy sprawy, że ta edukacja da jej tak wiele. Absolwenci tej szkoły stworzyli elitę fryzjerstwa w Polsce.

Innowacje we fryzjerstwie: strzyżenie brzytwą i praca na mokro

Po ukończeniu edukacji otrzymała dyplom uprawniający do wykonywania zawodu. Mimo propozycji pozostania w Krakowie ojciec postanowił inaczej i Halina Pietrzak wróciła do Łukowa, gdzie dostała pracę w Salonie Fryzjerskim Spółdzielni Wielobranżowej. Przepracowała tam 26 lat, pracując na własny rozrachunek. Warunki były tam skromne - gumoleum na podłodze, głowy były myte wodą z kubków, która była grzana w czajniku, a przed drzwiami stała kolejka 20 osób. Brak zapisów i tłumy klientów charakteryzowały lata sześćdziesiąte.

W tych latach Halina wprowadziła innowacje, strzygąc brzytwą i pracując na mokro, co w tamtych czasach było rzadkością. Jej podejście do fryzjerstwa było nie tylko perfekcyjne, ale także dbała o pielęgnację włosów i o zadowolenie klienta.

Pani Halina wspominała też o trudnych warunkach, w jakich pracowała, ale mimo wszystko zawsze starała się utrzymać wysoką jakość obsługi. Choć warunki były proste, a pomieszczenie nie zawsze przyjazne, klientki wracały zawsze - ze względu na jakość usług.

W salonie unosił się nieprzyjemny zapach amoniaku, a rękawiczek ochronnych nie było. Pomimo tego Halina pokochała ten zawód i z pasją codziennie ruszała do pracy.

Halina Pietrzak przeszkoliła ponad 100 fryzjerów

W latach 90. Spółdzielnia się rozpadła, pozostawiając ją przez pół roku bez pracy. Po pewnym czasie otworzyła własny salon w Łukowie, a od 18 lat wynajmuje swój lokal w Warszawie.

Dzięki współpracy z firmą Vella Halina miała okazję podróżować i uczestniczyć w szkoleniach na całym świecie. Od Los Angeles przez Japonię, aż po Paryż, zdobywała doświadczenie i inspiracje, które wprowadzała potem w swojej pracy.

Od samego początku swojej kariery kształciła uczniów i pracowników, wysyłając ich na różne szkolenia i zapraszając do swojego salonu instruktorów. Około 130 osób przeszło przez jej salon, a wiele z nich założyło własne działalności, stając się być dobrymi fryzjerami.

Halina Pietrzak podkreśla, że fryzjerem została przypadkiem, ale praca pozwoliła jej odkryć umiejętności, których inni nie mają. Przez lata zdobyła doświadczenie, podróżując za granicę, ucząc się i inspirując nowymi trendami.

Halina Pietrzak to nie tylko fryzjerka - to artystka

Dziś Halina Pietrzak nadal angażuje się w swoją pracę z pasją i zaangażowaniem. Jako mentorka i nauczycielka przekazuje swoją wiedzę kolejnym pokoleniom fryzjerów. Jej salon w Łukowie cieszy się uznaniem, a jej klientki wracają do niej nie tylko ze względu na doskonałe strzyżenia, ale także za atmosferę, którą stworzyła.

Halina Pietrzak podkreśla, że dobry fryzjer to nie tylko osoba z umiejętnościami technicznymi, ale również z umiejętnością słuchania klienta, pokorą, zmysłem artystycznym i miłością do zawodu. Podkreśla, że praca fryzjera wymaga wrażliwości na potrzeby klienta i umiejętności twórczych.

Halina Pietrzak to nie tylko fryzjerka - to artystka, która przez 60 lat tworzyła niepowtarzalne dzieła na głowach swoich klientów, zdobywając ich uznanie i lojalność. Jej historia to nie tylko opowieść o zawodzie fryzjera, ale także o pasji, poświęceniu i nieustannej chęci dzielenia się wiedzą z innymi.

Patryk Pytlak

Mikołajkowa akcja fryzjerów w Domu Pomocy Społecznej

8 grudnia fryzjerzy z Warszawy, Ostrołęki i Łukowa zjednoczyli siły, aby stworzyć wyjątkową Mikołajkową akcję fryzjerów dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach.

Każdy z podopiecznych czekał ze zniecierpliwieniem na swoją kolej. Kiedy przyszła, spokojnie siedli na fotel i czekali, aż fryzjerzy stworzą piękne fryzury (fot. Patryk Pytlak)

Wśród fryzjerów strzygących podopiecznych DPS w Ryżkach był Damian Witkowski z Warszawy (fot. Patryk Pytlak)

Podopieczni DPS mogą się pochwalić fantastycznymi wzorami fryzur (fot. Patryk Pytlak)

Damian Witkowski wraz z innymi warszawskimi fryzjerami jeszcze raz zawitali do Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Tym razem przynieśli podopiecznym prezenty

Ekipa utalentowanych fryzjerów, takich jak Damian Witkowski, Patryk Komasa, Sylwester Łukasiak, Marta Rasińska, Wioletta Kisiel-Socha i Krzysztof Wysokiński zabrała się do pracy nad nowymi fryzurami dla mieszkańców DPS.

Akcję zorganizowała Halina Pietrzak, która nie tylko koordynowała pracę fryzjerów, ale także była pomysłodawczynią tego przedsięwzięcia. Pomysł narodził się podczas uroczystości obchodów 60-lecia pracy Haliny Pietrzak, podczas której zebrano datki na funkcjonowanie Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach.

Fryzjerzy nie tylko ścinali i stylizowali włosy mieszkańców, ale także wnosili do tego miejsca niezapomnianą atmosferę radości i dbałości o drugiego człowieka.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl df7931bb0d

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Szokująca decyzja. Rozwiązali kontrakt z trenerem najrzadziej przegrywającej drużyny

W poprzednim sezonie pomógł w utrzymaniu się w Fortuna 1. Lidze, w tych rozgrywkach jego zespół był najdłużej niepokonaną drużyną na szczeblu centralnym w kraju. Zespół ma najmniej porażek w rozgrywkach. Dla Zarządu Górnika to jednak zbyt mało. Ireneusz Mamrot nie jest już trenerem zielono-czarnych.

Fot.Archiwum

- Trudno mi tę decyzję zaakceptować. Okej, zwycięstw nie było nie wiadomo ile, ale ten zespół przegrał tylko trzy mecze - przyznaje w rozmowie z portalem Meczyki.pl Ireneusz Mamrot

„Nasze drogi muszą się rozejść"

„Górnik Łęczna S.A. informuje, że z dniem 11 grudnia 2023 roku Ireneusz Mamrot przestał pełnić funkcję pierwszego trenera Górnika Łęczna. Obowiązujący do 30 czerwca 2024 roku kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron" - czytamy krótki komunikat na stronie internetowej klubu.

- Serdecznie dziękujemy trenerowi Mamrotowi za dziesięć miesięcy wspólnej pracy. Zgodnie uznaliśmy, że dla dobra przyszłości zespołu Górnika nasze drogi w tym momencie muszą się rozejść. Życzymy trenerowi wszystkiego dobrego i trzymamy kciuki za dalszy rozwój trenerskiej kariery - powiedział Adam Laskowski, prezes Zarządu Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media.

Trener zaskoczony

Trener nie kryje w rozmowach z mediami, że to klub zdecydował o rozstaniu. Rozwiązanie umowy jest dla niego ogromnym zaskoczeniem.

- Dostałem telefon od prezesa, że mam się stawić w klubie na spotkanie z zarządem. Wszystko działo się w poniedziałek, czyli dzień po meczu z Wisłą Kraków. Od razu na początku spotkania zostałem poinformowany, że nasza umowa zostaje rozwiązana i nie będę dłużej prowadzić drużyny - mówi Ireneusz Mamrot w rozmowie z portalem Goal.pl. - To klub podjął decyzję o zakończeniu współpracy, a nie ja. Co jest dla mnie bolesne, to to, że według mnie wiosną ten zespół będzie po prostu mocniejszy. To była całkiem nowa drużyna. Ilkay Durmus dołączył w październiku, Mateusz Młyński dopiero wyleczył kontuzję. Obaj będą wartością dla tej drużyny. Przy jednej, dwóch korektach ten zespół naprawdę może być bardzo mocny. Uważam, że jest w nim duży potencjał. Tego mi najbardziej szkoda. Sam bym nie zrezygnował, bo wiem, że ta drużyna ma szansę o coś powalczyć - dodaje w rozmowie z portalem Meczyki.pl.

BILANS IRENEUSZA MAMROTA

Mecze: 33
Zwycięstwa: 11
Remisy: 14
Porażki: 8
Bramki: 34:37
Punkty: 47
Punkty na mecz: 1.42

NASZA SONDA

Na stronie Tuba Łęcznej opublikowaliśmy sondę, w której Czytelnicy mogą wyrazić swoje zdanie w sprawie zwolnienia Ireneusza Mamrota. Do niedzielnego wieczoru oddano 169 głosów.

Czy Zarząd podjął słuszną decyzję?
TAK - 28 głosów (17 proc.),
NIE - 141 głosów (83 proc.)

Jednocześnie szkoleniowiec podkreśla, że usłyszał mnóstwo słów wsparcia od kibiców i piłkarzy.

- Po raz pierwszy dostałem tyle wiadomości od kibiców z podziękowaniem za moją pracę. To bardzo miłe. Zarząd klubu razem ze swoim doradcą Arkadiuszem Onyszko podjął jednak taką decyzję i muszę ją zaakceptować. Przekazałem zarządowi swoje zdanie. Jeśli za każdym razem, kiedy drużyna znajdzie się w ciężkim momencie, będą wymieniać trenera, to trudno będzie coś osiągnąć. Niestety tak to u nas wygląda - wskazał w wypowiedzi dla Goal.pl.

Fenomenalny start, najmniej porażek

Ireneusz Mamrot przejął Górnika w lutym br., gdy drużyna po serii złych wyników biła się o utrzymanie. Cel osiągnął, zajmując 12. pozycję w tabeli na koniec sezonu. W bieżących rozgrywkach łęcznianie pod jego wodzą zaliczyli fenomenalny start. Wygrali m.in. derby na Arenie Lublin z Motorem i byli najdłużej niepokonaną drużyną w tym sezonie na szczeblu centralnym. Dość powiedzieć, że Górnik ma najmniej porażek spośród wszystkich pierwszoligowców.

Kto mógł się spodziewać takiej decyzji na kolejkę przed końcem ligowego grania w 2023 roku? Kibice Górnika są zaskoczeni. „Absurdalna decyzja", „Nie rozumiem tej decyzji", „Najgorsze, co klub mógł zrobić" - w takim tonie informację klubu na Facebooku komentują fani zielono-czarnych. Jeszcze inni żartują, sugerując, że teraz Górnika przejmie Marek Papszun, Czesław Michnieiwcz albo... Xavi.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Punkt Górnika na boisku lidera

W pierwszym meczu po zwolnieniu Ireneusza Mamrota ze stanowiska trenera Górnik zremisował w Gdyni z Arką 0:0. W efekcie łęcznianie przywożą punkt z terenu lidera Fortuna 1. Ligi.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Maciej Gostomski wrócił do bramki Górnika po przerwie spowodowanej dorobkiem kartkowym. W Gdyni kapitan kilka razy udowodnił, jak ważnym jest ogniwem w zespole zielono-czarnych

Dla zielono-czarnych było to pierwsze spotkanie rozegrane po sensacyjnym zwolnieniu Ireneusza Mamrota. W sobotę drużynę Górnika poprowadził duet dotychczasowych asystentów trenera - Tomasz Horwat oraz Daniel Rusek.

Zadanie stojące przed wracającym do bramki po kartkowej przerwie Maciejem Gostomskim i jego kolegami nie było łatwe, bo łęcznianie grali na boisku lidera. W pierwszym starciu Górnika z Arką w tym sezonie, w Łęcznej, padł bezbramkowy remis.

Arka była bliżej strzelenia gola w pierwszej połowie spotkania. Nie minął kwadrans, a bramkarz łęcznian musiał dwukrotnie interweniować po groźnych strzałach rywali. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w 21. minucie Ołeksandr Azaćkyj oddał strzał głową z bliska, ale piłka trafiła w poprzeczkę bramki Górnika. W końcówce pierwszej części Kasjan Lipkowski miał wyśmienitą sytuację do strzelenia gola, jednak uderzył wprost w Gostomskiego. Goście byli w stanie odpowiedzieć jedynie strzałami z dystansu Egzona Kryeziu i Ilkaya Durmusa.

Na początku drugiej części Gostomski po raz kolejny udowodnił, jak ważny jest dla swojego zespołu. Bramkarz i kapitan Górnika popisał się świetną interwencją po strzale głową Kacpra Skóry.

Ostatecznie pokonać Gostomskiego nie udało się gdynianom także po zmianie stron. Na dodatek w końcówce z boiska wyleciał Przemysław Stolc, który zobaczył drugą żółtą kartkę.

W sobotę w Gdyni goli nie było - Arka zremisowała z Górnikiem 0:0. To dziewiąty remis zielono-czarnych w tym sezonie.

OSTATNI MECZ

Dla „Górników" był to ostatni mecz w 2023 roku. Zielono-czarni mają do rozegrania jeszcze zaległe spotkanie na swoim terenie z GKS-em Tychy. Według terminarza do ligowego grania łęcznianie wrócą w połowie lutego domowym starciem z Miedzią Legnica

Arka Gdynia - Górnik Łęczna
0:0

Arka: Lenarcik – Stolc, Lipkowski, Marcjanik, Azacki, Gojny – Skóra (77` Borecki), Gol, Milewski, Kobacki – Czubak.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Klemenz, de Amo, Grabowski (68` Dzwiniel) – Deja, Kryeziu, Żyra (74` Gąska) – Durmus (61` Młyński), Starzyński (68` Janaszek), Podliński (46` Roginić).
Żółte kartki: Stolc, Gol, Kobacki – Podliński, Zbozień, Gąska.

Fot.Screen z YouTube/Górnik Łęczna

Daniel Rusek
tymczasowy trener Górnika

Cechy wolicjonalne

Przyjechaliśmy do Gdyni z zamiarem zwycięstwa, jak przy okazji każdego meczu. Pewne rzeczy uległy zmianie w klubie i nie ukrywam, że to był trudny okres dla nas, dla piłkarzy i ludzi z naszego środowiska. Jesteśmy profesjonalistami, chcieliśmy się do tego meczu jak najlepiej przygotować. Bardzo szanujemy ten punkt. Arka stworzyła dużo więcej dogodnych sytuacji. Cechy wolicjonalne naszych piłkarzy pozwoliły wyszarpać ten punkt. Cieszymy się, że z tym fundamentem przeczekamy teraz do 9 stycznia. Wtedy wznawiamy zajęcia.

Czerwona kartka: Stolc 88` (za dwie żółte).
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).
Widzów: 3891.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 19. kolejki:
Arka - Górnik 0:0
Resovia - Odra 1:0
Znicz - Podbeskidzie 0:1
Płock - Zagłębie 2:0
Motor - Lechia 1:0
Chrobry - Katowice 1:4
Wisła - Polonia 2:1
Tychy - Stal 2:0
Miedź - Termalica (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	19	34	28-20
2	GKS Tychy	18	34	25-20
3	Motor Lublin	18	32	26-22
4	Lechia Gdańsk	19	32	26-17
5	Wisła Kraków	19	31	38-22
6	Odra Opole	19	31	22-17
7	Wisła Płock	18	29	25-22
8	Miedź Legnica	17	27	26-17
9	Górnik Łęczna	18	27	18-18
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	26	31-24
11	GKS Katowice	18	24	26-22
12	Stal Rzeszów	19	23	26-29
13	Znicz Pruszków	19	23	15-22
14	Polonia Warszawa	19	19	24-28
15	Chrobry Głogów	18	18	17-31
16	Resovia	18	17	17-32
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	16	13-25
18	Zagłębie Sosnowiec	18	11	13-28

dsm

REG

eprasa.pl df7931bb0d

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Przyjechali z różnych miejscowości, aby wyciskać ciężary

Aż tylu zawodników nie spodziewali się sami organizatorzy, a chętnych było co niemiara, aby wystartować. Po raz kolejny zorganizowano Mikołajkowe Podnoszenie Ciężarów w siłowni „Kuźnia Formy".

Fot.Dominik Kęsik

Łącznie podczas Mikołajkowego Podnoszenia Ciężarów wystartowało 102 uczestników. Najlepsi otrzymali nagrody

Fot.Dominik Kęsik

Zwarci i gotowi zawodnicy ruszyli do sztangi, aby zaliczyć daną próbę. W każdej kategorii wygrywała dana osoba, która podniosła najwięcej kilogramów

Miejsce dosłownie pękało w szwach. Do rywalizacji przystąpiło ponad 100 sportowców, zarówno młodszych, jak i starszych z poszczególnych regionów. Siłacze zostali podzieleni na kilka kategorii wiekowych według płci. Podniesienie sztangi z dodatkowymi kilogramami wymagało od zawodników sporo siły. Przed samymi zawodami uczestnicy przygotowywali się przez wiele dni, a nawet tygodni. W mistrzostwach zwyciężała osoba w danej kategorii, która podniosłą najwięcej kilogramów. Trójka najlepszych otrzymała nagrody, a pozostali dyplomy.

- W ubiegłym roku startowało 85 osób. Teraz w zawodach uczestniczyły 102 sportowców. Podczas wydarzenia padły poszczególne rekordy. Poziom był bardzo wysoki, a my jesteśmy zadowoleni. Liczymy, że za rok weźmie udział jeszcze więcej osób - tłumaczył „Wspólnocie" Łukasz Kuzioła ze Sportowych Puław.

Dominik Kęsik

Daria Walczykiewicz
z Konina

Zawody przebiegły sprawnie. Frekwencja była wyższa niż w ubiegłym roku. Cieszę się, że wygrałam w swojej kategorii, ale wyniku na sztandze już niekoniecznie. Było to spowodowane kontuzją, przez co musiałam ograniczyć ciężar na sztandze. Trenuję od sześciu lat wyciskanie i trójbój siłowy, a wcześniej przez 15 lat boks. To mój czwarty udział w zawodach. Przyjechałam do Puław na zaproszenie organizatorów. Zachęcam wszystkich, aby chętni wystartowali w 5 edycji.

Łukasz Byrski
z Wadowic

Wycisnąłem największy ciężar

Czuje się dobrze, wcześniej przez dwa lata nie brałem udziału w treningach i zawodach. Na szczęście zdrowie powraca, a ja mogłem kontynuować treningi. Wycisnąłem największy ciężar zawodów, który wyniósł 220 kg. Przyjechałem do Puław na zaproszenie przyjaciół.

Adrian Iwaniuk
z Radzynia Podlaskiego

Pobiłem rekord życiowy

Bardzo się cieszę ze startu, ponieważ pobiłem swój rekord życiowy wynoszący 140 kg oraz zwyciężyłem w kategorii do lat 16. Trenuję od ponad dwóch lat. Mam nadzieję, że będę nadal pobijał rekordy. Jestem aktywny praktycznie cały czas. Siłownia to moja pasja. Gdy dowiedziałem się o zawodach, to postanowiłem, że bezpośrednio na nie przyjadę.

Doczekał się."Łaki" w raju!

Wychowanek Wisły Puławy zaliczył debiut w najlepszej lidze świata.

Łukasz Łakomy pojawił się na boisku podczas środowego meczu Young Boys Berno z RB Lipsk. Zespół „Łakiego" przegrał 1:2, a puławianin wszedł na boisko w 70. minucie, zmieniając Sandro Laupera.

Zespół ze Szwajcarii w sześciu spotkaniach zanotował jedną wygraną, jeden remis oraz cztery porażki. Grupę wygrał Manchester City przed RB Lipsk. Stawkę zamknęła Crvena Zvezda Belgrad. Drużyna „Łakiego" w rozgrywkach wiosennych będzie mierzyć się w 1/16 finału Ligi Europy.

Łukasz Łakomy jest młodszym bratem Mateusza, który jest wychowankiem Wisły Puławy. W CV ma grę w: Orlętach Łuków, Orlętach Radzyń Podlaski, Podlasiu Biała Podlaska, Hutnik Warszawa, Powiślaku Końskowola, a obecnie gra w Cisowiance Drzewce. Jednocześnie prowadzi gabinet fizjoterapii Fizjo-Move w Puławach przy ul. Generała Fieldorfa Nila. Co ciekawe, w tym samym budynku mieści się redakcja Wspólnoty Puławskiej.

Łukasz Łakomy zaliczył debiut w najlepszej lidze świata (fot. Thomas Hodel)

mp

Goljasz tuż za podium

Daniel Goljasz (drugi z prawej) wywalczył czwarte miejsce w Doha

Bardzo dobry start Daniela Goljasza podczas II IWF Grand Prix w podnoszeniu ciężarów.

Zawodnik Wisły Puławy pojawił się w Doha, by walczyć w turnieju kwalifikacyjnym do Letnich Igrzysk Olimpijskich, które w 2024 roku odbędą się w Paryżu. By tak się stało, podopieczny Roberta Boruckiego oraz Dariusza Butryna musi znaleźć się w gronie 12 najlepszych zawodników na świecie.

Daniel Goljasz popisał się świetnym startem w stolicy Kataru. Nasz przedstawiciel zajął czwarte miejsce w kat. 96 kg. Zaliczył sześć podejść: w rwaniu 146, 152 i 157 kg, natomiast w podrzucie: 187, 192 i 197 kg. Wygrał sztangista z Turkmenistanu Shahzadbek Matyakubov z wynikiem 371 kg (167 kg + 204 kg). Drugi był sztangista z Armenii Davit Hovhannisyan - 370 kg (170 kg + 200 kg), zaś trzeci Bong Yang z Korei Północnej - 362 kg (161 kg + 201 kg).

mp

PUL

eprasa.pl df7931bb0d

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Orlen lepszy od Azotów. Dobre starcie naszych

Jeszcze w 41. minucie faworyzowani gospodarze wygrywali zaledwie jednym trafieniem. Ostatecznie podopieczni Xaviego Sabate triumfowali 34:28.

Boris Zivkovic był najlepszym strzelcem Azotów, jednak puławianie musieli uznać wyższość wicemistrzów Polski i uczestników Ligi Mistrzów

Mecz 16. serii od bramki rywala rozpoczął chorwacki rozgrywający w szeregach Nafciarzy - Tin Lucin. Następnie gola dla Azotów z koła zdobywał Kelian Janikowski, na co szybko i skutecznie ze skrzydła odpowiedział Marcel Sroczyk. W kolejnej akcji gospodarze spudłowali, po czym z 7. metra Marcela Jastrzębskiego pokonał Piotr Jarosiewicz. Chwilę później sędziowie ponownie podyktowali rzut karny, lecz tym razem dla płocczan, a wykorzystał go Tin Lucin. W 5. minucie po obronie Marcela Jastrzębskiego na listę strzelców wpisał się Gonzalo Perez. Następnie obydwie drużyny zaliczyły chwilowy przestój w ataku, który przełamał celnym strzałem Rafał Przybylski, a wkrótce po tym bramkę z rzutu karnego dopisał Tin Lucin.

W 11. minucie ze skrzydła na listę strzelców wpisał się Marek Marcinak, który chwilę później doprowadził do wyrównania na 5:5. Następnie po trafieniu Keliana Janikowskiego goście wyszli na prowadzenie, po czym efektownym rzutem z dystansu popisał się Tin Lucin. W kolejnej akcji padł gol autorstwa Macieja Zarzyckiego, na co bramką z koła odpowiedział Abel Serdio, ustanawiając ponownie remis i wykluczając przy tym z gry Borisa Zivkovicia. Chwilę później celny rzut do pustej bramki oddał Lovro Mihić, a na ławkę kar odesłani zostali Gergo Fazekas oraz Dawid Fedeńczak. W 19. minucie z koła punktował Kelian Janikowski, natomiast w szeregach Niebiesko-biało-niebieskich to samo uczynił Niko Mindegia. W następnej akcji sędziowie podyktowali rzut karny, który wyegzekwował Marek Marciniak, a przed tym arbitrzy za zbyt szybką zmianę dali karę 2 minut dla Piotra Jarosiewicza.

Chwilę później do bramki gości trafiali kolejno Marcel Sroczyk oraz Tin Lucin, po czym o czas poprosił szkoleniowiec drużyny Azoty Puławy – Serhiy Bebeshko. Po wznowieniu jego podopiecznym nie udało się pokonać Marcela Jastrzębskiego, dzięki czemu Michał Daszek wyprowadził gospodarzy na 3-punktowe prowadzenie. Następnie swoją szansę w ataku po przechwycie wykorzystał Marcel Sroczyk strzelając 13. gola dla Wiślaków. Po przestrzelonym rzucie gości dystans do nich powiększył Gergo Fazekas. W kolejnej akcji trwającą 5 minut niemoc strzelecką Azotów przełamał Boris Zivković, na co wkrótce odpowiedział Niko Mindegia, który za moment ponownie umieścił piłkę w bramce puławian, zwiększając różnicę w stosunku do przyjezdnych do 6 trafień. Chwilę później wykluczony z gry został Boris Zivković, po czym gola strzelił Dawid Dawydzik. W następnym ataku na listę strzelców wpisał się Rafał Przybylski, a po obronie Zuraba Tsintsadze wynik pierwszej połowy celnym strzałem zamknął Maciej Zarzycki. ORLEN Wisła Płock zeszła do szatni z 5-bramkową zaliczką – 17:12.

Drugą część bramką z koła rozpoczął Kelian Janikowski, a po obitej poprzeczce przez płocczan dystans do gospodarzy zmniejszył Marek Marciniak. Następnie po błędzie Nafciarzy w ataku celny rzut oddał Kacper Adamski. Chwilę później przyjezdni doszli ORLEN Wisłę Płock na jedno trafienie, na co czasem zareagował Xavi Sabate. Po wznowieniu jego podopieczni popełnili błąd w ataku, a do wyrównania doprowadził Boris Zivković. Z kolei dwa razy z rzędu punktował skrzydłowy Nafciarzy – Lovro Mihić. W następnej akcji na ławkę kar odesłany został Abel Serdio, a ponadto celny strzał dołożył Boris Zivković zmniejszając stratę do gospodarzy do jednej bramki. W 39. minucie wykluczenie otrzymał Vladislav Ostroushko, a na listę strzelców wpisał się Niko Mindegia. Następnie padły bramki autorstwa Borisa Zivkovicia oraz Tina Lucina.

Chwilę później po raz trzeci z rzędu trafiał Boris Zivković, na co z linii 7. metra odpowiedział Tin Lucin. W kolejnej akcji Kelian Janikowski obił jedynie poprzeczkę, jednakże również gospodarze nie wykorzystali swojej sytuacji w ataku. Następnie po przestrzelonym rzucie puławian na trzypunktowe prowadzenie ORLEN Wisłę Płock wyprowadził Tomas Piroch, po czym po stracie Azotów dołożył kolejnego gola. Widząc odjeżdżających z wynikiem Wiślaków, o czas poprosił trener przyjezdnych – Serhiy Bebeshko. Po przerwie pomiędzy słupkami interweniował Marcel Jastrzębski, dzięki czemu 25. gola dla miejscowych zdobywał Michał Daszek. Chwilę później niemoc strzelecką puławian przełamał Maciej Zarzycki, po czym karę dwóch minut otrzymał Vladislav Ostroushko, a siódemkę wykorzystał Tin Lucin. W kolejnej akcji goście odnotowali stratę, a po strzale na pustą bramkę punktował Lovro Mihić. Następnie na listę strzelców wpisał się Kacper Adamski, a chorwacki rozgrywający Niebiesko-biało-niebieskich znowu oddał celny rzut na niestrzeżoną bramkę.

Na około 10 minut przed końcem piłkę w bramce rywali umieszczali kolejno Kacper Adamski oraz Dawid Fedeńczak. Chwilę później z koła gola zdobywał Abel Serdio, a po interwencji Marcela Jastrzębskiego z linii 7. metra punktował również Tin Lucin. Następnie dla puławian trafiał Boris Zivković, na co szybko i skutecznie odpowiedział Michał Daszek. W kolejnej akcji bramkę dla gości strzelił Kacper Adamski, a po pudle Wiślaków rzut karny wykorzystał Piotr Jarosiewicz. W 57. minucie dystans do przyjezdnych zwiększył Gergo Fazekas, a po nieudanej akcji Azotów to samo uczynił Michał Daszek. Chwilę później wynik skorygował Kacper Adamski, a spotkanie trafieniem zamknął Miha Zarabec – 34:28.

Orlen Wisła Płock - Azoty-Puławy

34:28 (17:12)

Orlen: Jastrzębski – Daszek 4, Zarabec 1, Lucin 9, Piroch 3, Sroczyk 2, Serdio 2, Dawydzik 1, Fazekas 2, Perez 1, Terzić, Mihić 5, Mindegia 4.
Azoty: Borucki, Tsintsadze – Zivković 6, Adamski 5, Janikowski 4, Zarzycki 4, Marciniak 4, Jarosiewicz 2, Przybylski 2, Fedeńczak 1, Virbauskas, Konieczny, Ostroushko.
Kary: 4 min. (Serdio, Fazekas) - 12 min. (Zivkovic x2, Ostroushko x2, Fedeńczak, Jarosiewicz).
Sędziowali: Jerlecki, Łabuń (Szczecin).
Widzów: 1498.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 16. KOLEJKI
Orlen - Azoty 34:28
Unia - Gwardia 29:26
Górnik - MMTS Kwidzyn 27:24
MKS Kalisz - Industria 21:38
Wybrzeże - KPR Legionowo 28:30
Chrobry - Zagłębie 28:23
Piotrkow. - Ostrovia 29:28
WYNIKI 17. KOLEJKI
Industria - Górnik 41:23
KPR Legionowo - Kalisz 27:34
Chrobry - Orlen 25:37
MMTS - Unia 25:27
*Ostrovia - Azoty
*Zagłębie - Wybrzeże
*Gwardia - Piotrkow.
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Industria Kielce	16	48	633:424
2.	Orlen Wisła Płock	16	48	540:344
3.	Górnik Zabrze	17	34	493:471
4.	Chrobry Głogów	17	33	495:502
5.	Azoty Puławy	16	31	496:459
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	17	24	439:493
7.	Energa MKS Kalisz	17	24	448:481
8.	Gwardia Opole	16	20	421:434
9.	MMTS Kwidzyn	17	20	454:503
10.	Piotrkowianin	16	20	437:499
11.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	16	18	434:465
12.	Zagłębie Lubin	16	12	403:474
13.	Energa Wybrzeże Gdańsk	16	7	457:515
14.	KPR Legionowo	17	6	440:526

MECZ ZALEGŁY (20.12., godz. 20:30): Industria - Orlen.
NASTĘPNA KOLEJKA (03.02.): Azoty - Gwardia, Orlen - Ostrovia, Piotrkowianin - MMTS Kwidzyn, Unia - Industria, Górnik - KPR Legionowo, MKS Kalisz - Zagłębie, Wybrzeże - Chrobry.

mp

„Jaro" i „Siwy" w kadrze

Marcin Lijewski powołał naszych dwóch przedstawicieli do kadry narodowej mężczyzn.

Szansę gry w reprezentacji dostał Piotr Jarosiewicz, który jest najskuteczniejszym graczem ORLEN Superligi. W 15 meczach zdobył 92 bramki

Wśród wyróżnionych piłkarzy ręcznych znalazł się gracz Azotów - Piotr Jarosiewicz oraz puławianin obecnie występujący w Ostrovii Ostrów Wielkopolski - Przemysław Urbaniak.

Biało-czerwoni od 26 do 30 grudnia będą przebywać w Serocku. 27 i 29 grudnia zagrają mecze międzynarodowe z Argentyną.

mp

Ż Y C Z E N I A

PUL

eprasa.pl df7931bb0d

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

O tym pisaliśmy już rok temu. Teraz stało się to już faktem

Rada Powiatu odchudzona. Na wiosnę wybierzemy mniej radnych

Nie dziewiętnastu jak do tej pory, a siedemnastu. Tylu radnych w najbliższej kadencji liczyć będzie Rada Powiatu w Opolu Lubelskim.

NUMER OKRĘGU WYBORCZEGO	GRANICE OKRĘGU	LICZBA RADNYCH WYBIERANYCH W OKRĘGU
Okręg nr 1	Gmina Opole Lubelskie	5 radnych
Okręg nr 2	Gmina Poniatowa	4 radnych
Okręg nr 3	Gminy Chodel, Józefów nad Wisłą	4 radnych
Okręg nr 4	Gminy Karczmiska, Łaziska, Wilków	4 radnych

To już pewne. Rada Powiatu od wiosny będzie mniej liczna. 23 listopada wojewoda lubelski wydał zarządzenie w sprawie ustalenia liczby radnych wybieranych do Sejmiku Województwa Lubelskiego, rad powiatów oraz rad gmin w województwie lubelskim w wyborach samorządowych, które odbędą się w 2024 roku.

I tak w naszym przypadku wojewoda wskazał, że Rady Powiatu Opolskiego będzie liczyła siedemnaście mandatów, czyli o dwa mniej niż obecnie. Ale zdecydował o tym nie wojewoda, a tak naprawdę demografia. W powiecie opolskim spadła liczba mieszkańców. I to znacznie. W ciągu pięciu lat ubyło około pięć tysięcy osób. Na 30 września br. zamieszkiwało go już 56 tysięcy. I na tej podstawie wojewoda ustalił liczbę mandatów w Radzie Powiatu na kolejną kadencję.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Z przepisami nie będziemy dyskutować. Zdecydowanie trudniej będzie otrzymać mandat

Mandaty traci okręg numer 2, czyli Poniatowa i okręg nr 4, który obejmuje gminy Karczmiska, Łaziska i Wilków. W tych dwóch okręgach do tej pory wybieranych było po pięciu radnych, w nadchodzących wyborach samorządowych wybranych zostanie po czterech. A to dlatego, że w tych właśnie gminach nastąpił najwyższy spadek liczby ludności.

Jak ustala się liczbę mandatów?

- Wyliczana jest norma przedstawicielstwa, czyli współczynnik liczby mandatów na dany okręg. Dla gminy Poniatowa wynosi on w tej chwili 3,9, a dla okręgu nr 4 Karczmiska, Łaziska, Wilków 4,34. W przypadku tych dwóch okręgów ten współczynnik był najniższy, dlatego też zabrane zostały mandaty właśnie w tych dwóch okręgach – tłumaczy Daniel Drzyzga, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

W pozostałych gminach też odnotowany był spadek liczby ludności. Ale nie był on na tyle duży, żeby skutkował cięciem mandatów.

Co oznacza mniejsza liczba mandatów?

- Zdecydowanie trudniej będzie otrzymać mandat – uważa Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i przedstawia swoje wyliczenia. – Matematyka nie kłamie. Biorąc pod uwagę, że średnio około sześciu tysięcy mieszkańców chodzi na wybory w okręgu nr 4, to przy pięciu mandatach trzeba było zdobyć około 1,2 tys. głosów. Teraz przy czterech mandatach trzeba będzie zdobyć tych głosów więcej, około półtora tysiąca – podaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wiemy, na co pójdzie kasa z budżetu obywatelskiego

Blisko 60 tys.zł pochłonie rozbudowa placu zabaw i modernizacja siedziby Stowarzyszenia Aktywności Twórczej SWAT.

Mieszkańcy Opola Lubelskiego wybrali dwa projekty, które z budżetu obywatelskiego zostaną zrealizowane w 2024 r.

Przypomnijmy. Budżet obywatelski daje możliwość lokalnej społeczności w podejmowaniu decyzji dotyczącej tego, na co przeznaczyć wyznaczoną część budżetu gminnego.

W tym roku głosowanie na zgłoszone projekty trwało od 9 do 20 października. Mieszkańcy mieli do wyboru jeden z dwóch projektów inwestycyjnych, których realizacja nastąpi w przyszłym roku.

A były to: rozbudowa istniejącego placu zabaw wraz z wyposażeniem oraz modernizacja siedziby Stowarzyszenia Aktywności Twórczej SWAT.

Łącznie oddano 121 głosów, w tym 114 ważnych. Najwięcej, bo aż 103 osoby, zagłosowały za rozbudową placu zabaw, a 11 głosów oddano na modernizację SWAT.

W przyszłym roku nowe oblicze zyska więc plac zabaw przy ul. Wiejskiej 7 na osiedlu Janiszkowice. A jest tam co robić. Brakuje tam niektórych elementów i sprzętów, jakie pozwoliłyby na prawidłowe funkcjonowanie obiektu. Pojawić ma się m.in. piaskownica, huśtawka „bocianie gniazdo", na które zabrakło środków z poprzedniej edycji budżetu obywatelskiego. Tym razem uda się także kupić traktorek-kosiarkę. Całe zadanie pochłonie 27,7 tys.zł.

Jeśli chodzi o siedzibę SWAT, to przebudowane zostaną pomieszczenia znajdujące się w podpiwniczeniu przy ul. Ogrodowej 9. Dzięki temu powierzchnia użytkowa obiektu powiększy się o 35 mkw. Wykonane mają zostać także wejścia, ścianka działowa, powstanie magazynek, a całe pomieszczenie i korytarzyk będą tynkowane i malowane. W planach jest też nowa stolarka drzwiowa, podłączenie instalacji grzewczej i elektrycznej, a także montaż dwóch pomporodrabniaczy i bojlerów do podgrzewania ciepłej wody. Zadanie to ma kosztować 30 tys.zł.

AG

Młodzieżowa Rada Gminy wybrała swoje władze

Młodym radnym przewodniczy Kacper Konopa ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim.

Znamy skład Młodzieżowej Rady Gminy V kadencji w Opolu Lubelskim. Wybory odbyły się 23 listopada. A mogli w nich uczestniczyć uczniowie szkół z terenu tej gminy, którzy są też tu zameldowani.

Pierwsza sesja młodych radnych, w tym wybory przewodniczącego i zastępcy, odbyły się we wtorek, 12 grudnia. A zwołał ją Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Do czasu wyboru przewodniczącego młodych także ją prowadził.

Tuż po otwarciu posiedzenia i przywitaniu jego uczestników Dariusz Stachowicz wraz ze Sławomirem Plisem, burmistrzem Opola Lubelskiego, przekazali świeżo upieczonym radnym zaświadczenia potwierdzające ich wybór. Następnie odbyło się ślubowanie, które - zgodnie ze statutem - pozwala im na wykonywanie nowych obowiązków.

Do Rady załapali się: Kacper Konopa, Wiktor Strawa, Diana Kot (Szkoła Podstawowa nr 1 w Opolu Lubelskim), Jakub Adamczyk, Kacper Czuryszkiewicz (Szkoła Podstawowa nr 2 w Opolu Lubelskim), Antoni Styczyński, Wiktoria Puk (Szkoła Podstawowa w Kluczkowicach), Bartosz Słowik (Szkoła Podstawowa w Pusznie Godowskim), Karolina Stachów (Szkoła Podstawowa w Skokowie), Jakub Surdak (Szkoła Podstawowa w Wandalinie), Gabriela Pinkiewicz (Szkoła Podstawowa w Niezdowie), Kacper Kasiak, Dominik Szafran (Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim), Natalia Maj, Katarzyna Dacka (Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim)

12 grudnia wybrano też prezydium MRG. I tak przewodniczącym został Kacper Konopa, a wiceprzewodniczącymi - Katarzyna Dacka i Natalia Maj.

AG

W Opolu Lubelskim Młodzieżowa Rada Gminy działa już osiem lat, są to cztery dwuletnie kadencje. Jest to głos doradczy zarówno Rady Miejskiej, jak i burmistrza Opola Lubelskiego w sprawach dotyczących młodzieży.

Wiosną ruszy przebudowa drogi z Granic do Świdna

Tą dobrą wiadomość przekazał przed świętami w mediach społecznościowych starosta opolski. Urzędnicy rozstrzygają już przetarg.

Kolejna droga powiatowa biegnąca przez gminę Chodel doczeka się przebudowy. Nową nawierzchnią asfaltową już za kilka miesięcy pokryty zostanie prawie 2,9-kilometrowy odcinek z Granic do Świdna. Obecny stan tej drogi woła o pomstę do nieba. Dziury, koleiny, spękania są na porządku dziennym.

Do przetargu przystąpiło siedem firm. Najniższą cenę 3,1 mln zł zaproponowało konsorcjum firm PBI Infrastruktura i PBI WMB i wszystko wskazuje na to, że to ta firma wygra przetarg, wykona całą inwestycję i powiat na jej realizacji zaoszczędzi. Zaproponowana bowiem cena jest niższa od kosztorysu.

(ach)

OPO

eprasa.pl df7931bb0d

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Magiczny Jarmark w magicznym miejscu

Janowiec: Nowa tradycja na Zamku w Janowcu stała się faktem. Za nami już II Jarmark Bożonarodzeniowy zorganizowany w tym wyjątkowym miejscu.

Fot.Zamek w Janowcu - oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

W miniony weekend Zamek w Janowcu zmienił się w bajkową, kolorową świąteczną krainę

Fot.Zamek w Janowcu - oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Ostatnim punktem sobotniego spotkania była Historia Magicznych Ogrodów, czyli fireshow pełen płomiennych zwrotów akcji przygotowany przez same... Krasnoludy

I chociaż pogoda nie dopisała, padał deszcz, to goście dopisali już pierwszego dnia Świątecznego Jarmarku na Zamku w Janowcu. A jak na klimat bożonarodzeniowy przystało, pierwszym punktem wydarzenia było zapalenie światełek na zamkowej choince. Choinkę zaświeciła Marzena Brzezicka, dyrektor Zamku w Janowcu.

- Zapraszamy państwa do celebrowania wspólnej Wigilii, do tego cudownego przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia (...). Drugi Jarmark Bożonarodzeniowy czas zacząć! - mówiła Izabela Andryszczuk, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, witając gości. Wspaniałej zabawy wszystkim zgromadzonym życzył także wójt gminy Janowiec, Jan Gędek. Największą radość mieli oczywiście najmłodsi. Bo - chociaż ich świąteczny idol, czyli Święty Mikołaj, do Janowca dotarł dopiero w niedzielę, to na nudę narzekać nie mogli już od samego początku wydarzenia. Na zamkowym dziedzińcu, który zamienił się w iście świąteczną, bajkową krainę, czekały na nich... dobrze znane z Magicznych Ogrodów Mordole. Ale jeden z nich był wyjątkowy. Dał się poznać dopiero dziś, bo chciał te święta spędzić ze swoimi krewnymi - Mordol Szary. Dzieciaki, ale nie tylko one, chętnie się do niego przytulały, przybijały „piątkę" i robiły sobie zdjęcia.

- Możecie państwo po raz pierwszy zobaczyć postać, która będzie pojawiać się tylko i wyłącznie z okazji świąt w Janowcu, a mianowicie Mordola Szarego, który przybył w odwiedziny do swojej rodziny z Dalekiej Północy - przedstawił nowego przybysza Cezary Bożemski z zarządu Magicznych Ogrodów, jednej z najpopularniejszych atrakcji turystycznych w naszej okolicy.Ale to nie były wszystkie futrzane niespodzianki sobotniego popołudnia. Na zamkowy dziedziniec zawitały także... owieczki - Pędzel i Frędzel - wraz ze swoim psim stróżem. To niezwykle grzeczne i posłuszne zwierzaki, nie opuszczały na krok swojego opiekuna. No i wiadomo - były w centrum uwagi - nie tylko dzieciaków... Każdy chciał się z nimi zapoznać.

Fot.Zamek w Janowcu - oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

A jak Boże Narodzenie, to i wspólna biesiada przy świątecznym stole

Ciekawą anegdotę dotyczącą aktualnej sytuacji dotyczącej wydzielenia Janowca z MNKD przytoczyła Marzena Brzezicka, dyrektor ds. Zamku w Janowcu.

- W momencie, kiedy dowiedzieliśmy się o wyodrębnieniu Zamku w Janowcu jako oddzielnego muzeum, to ktoś w złośliwości powiedział do mnie w ten sposób: „A może sobie pani jeszcze zrobi zamek z Walta Disneya?". No i, proszę państwa, jest oto bajkowy zamek z Walta Disneya! - powiedziała, dodając przekornie, że Zamek w Janowcu czeka na kolejne wyzwania.

A przyznać trzeba, że pracownicy odpowiedzialni za świąteczny wystrój obiektu mocno się postarali, na każdym kroku czuć było atmosferę świąt. A tę dodatkowo podkreślały jeszcze świąteczne piosenki i wigilijne dania przygotowane przez panie z lokalnych kół gospodyń wiejskich.

Nie brakowało też atrakcji, m.in. wspólnej kolacji przy biesiadnym stole, koncertów kolęd i pastorałek, fireshow, stoisk z ozdobami i potrawami świątecznymi, był nawet Magiczny Taniec Radości wykonany przez wróżki.

AG

Organizator wydarzenia:

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, oddział Zamek w Janowcu.

Współorganizatorzy:
Urząd Gminy Janowiec
Urząd Gminy Przyłęk
Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu
Fundacja JanOwca
Magiczne Ogrody - Rodzinny Park Tematyczny Janowiec

Patronat honorowy:
Marszałek Województwa Lubelskiego, Jarosław Stawiarski

Matematyka nie musi być nudna. A uczniowie z gminy Nałęczów mają ją w małym paluszku

Uczniowie klas VII i VIII ze szkół podstawowych z terenu gminy Nałęczów wzięli udział w Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy Matematycznej - Matematyka - piękno i logika.

Fot.Rafał Bieliński

Oto uczniowie, którzy wykazali się największą matematyczną wiedzą i... refleksem. Gratulujemy!

7 grudnia w Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbył się Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Matematycznej „1 z 9 w matematyce".

- Dziękujemy wszystkim zespołom za udział w konkursie oraz pasję do matematyki! Gratulujemy zwycięzcom! To wyjątkowe wydarzenie pokazuje, że matematyka może być fascynującą przygodą i źródłem wielkiej satysfakcji. Cieszymy się, że mogliśmy wspólnie czerpać radość z matematyki! - czytamy na profilu facebookowym Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

Wyniki konkursu:

I miejsce zespół z klasy VII b ze Szkoły Podstawowej w Nałęczowie w składzie: Agata Bukowska, Tomasz Gęca, Mikołaj Krawczyk
II miejsce zespół z klasy VIII a ze Szkoły Podstawowej w Nałęczowa w składzie: Natalia Nowakowska, Tomek Bielecki i Gabryś Weszka,
III miejsce Oliwia Gorączka, Magdalena Muciek, Agata Pakuła uczniowie kl. VII ze Szkoły Podstawowej z Sadurek.

Uczniowie pokazali, na co ich stać! A widowisko było - wbrew pozorom - niezwykłe. Uczestnicy konkursu musieli wykazać się ogromną wiedzą matematyczną, ale także... refleksem! Bo na każdą odpowiedź mieli tylko pięć sekund. Matematyczną rywalizację przygotowała i poprowadziła Małgorzata Żurek. A pomocą służyli jej niezastąpieni uczniowie z klasy VII b, którzy zaangażowali się w przygotowania konkursowe i wzięli na siebie całą obsługę techniczną.

Konkurs zorganizowała Fundacja Sztuka i Dom oraz Fundacja mBanku.

AG

PUL

eprasa.pl df7931bb0d

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Na giełdzie pojawiło się już pięć nazwisk

Politycy milczą.

A o nich się mówi, że mogą powalczyć w Karczmiskach o fotel wójta

Po stronie PSL wymieniani są Długosz, Goliszek i Rodzik. Po stronie PiS – Nowaczek i Szklarz. Żaden oficjalnie nie chce potwierdzić, że wystartuje w wyborach, które odbędą się już za cztery miesiące.

Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
- Coraz więcej osób pyta, czy będę kandydował? Na chwilę obecną nie podjąłem jeszcze decyzji

Piotr Długosz,
dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach
- Nie dostałem żadnej oficjalnej propozycji startu z jakiegokolwiek ugrupowania politycznego. Jeśli chodzi o wybory, to nie mówię tak i nie mówię nie

Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska nabrał wody w usta. Nie odpowiedział, czy wystartuje za wójta. Co do startu w wyborach wypowiedział się za to za samego wójta Janusza Goliszka, choć go o to nie prosiliśmy

Co by nie mówić, to w Karczmiskach wybory wójta będą należały do jednych z najciekawszych pojedynków w powiecie. Zanosi się, że największy bój stoczą Polskie Stronnictwo Ludowe i Prawo i Sprawiedliwość.

Trzy nazwiska u ludowców

Ludowcy będą bronić swojego matecznika przed oddaniem go w ręce opozycji. Nit nie ma wątpliwości, że kandydata na wójta z ramienia PSL namaści były starosta opolski i zarazem były szef struktur powiatowych Stronnictwa, Zenon Rodzik. Z tej partii wymieniane są trzy nazwiska – Janusz Goliszek - obecnie urzędujący wójt, Piotr Długosz - dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach i... sam Zenon Rodzik - sekretarz gminy Karczmiska.

Cała trójka nabrała wody w usta, pytana o to, czy zamierza wystartować w kwietniowych wyborach samorządowych na wójta.

- Na kogo PSL ostatecznie postawi, będzie zależało od tego, czy Rodzik dostanie jakieś stanowisko w województwie – mówi nasz informator, powołując się na rozmowę z osobami z kręgu Zenona Rodzika, sekretarza gminy Karczmiska. – Jeśli tak się stanie, to wtedy na wójta wystartować może Długosz – dodaje.

W ostatnim czasie o Rodziku zrobiło się głośno, że ma być brany pod uwagę jako wojewoda lubelski lub wicewojewoda. On sam na pytanie, czy wystartuje na wójta, nie odpowiedział nam. Wczuł się za to w Janusza Goliszka i odpowiedział za niego na pytanie, jakie skierowaliśmy do wójta, a nie do sekretarza.

„Plany zawodowe Pana Wójta należą do sfery życia prywatnego. Jeśli Wójt podejmie decyzję o starcie w zbliżających się wyborach samorządowych do wybranego szczebla samorządu terytorialnego, to opinia publiczna będzie poinformowana zgodnie z kalendarzem wyborczym" – czytamy w odpowiedzi podpisanej przez Zenona Rodzika.

- Janusz (przyp.red. – Goliszek) może wystartować do powiatu. Na jednym z zebrań strażackich mówił, że na wójta nie będzie już startował. Ma problemy ze zdrowiem – słyszymy od jednego ze strażaków z gminy Karczmiska.

Piotr Długosz z ludowcami dość mocno jest związany. Choć jest bezpartyjny, to z listy PSL startował już nie raz w wyborach samorządowych. Walczył o mandat radnego miejskiego w Poniatowej i powiatowego. Naszym pytaniem nie był zaskoczony, bo - jak przyznaje - co wybory, to jego nazwisko wymieniane jest wśród potencjalnych kandydatów na wójta.

- Nie dostałem żadnej oficjalnej propozycji startu z jakiegokolwiek ugrupowania politycznego. Jeśli chodzi o wybory, to nie mówię tak i nie mówię nie. Na dzień dzisiejszy jeszcze nie podejmuję żadnych ostatecznych decyzji – komentuje Piotr Długosz, dyrektor ZS w Karczmiskach.

Twierdzi też, że żadne rozmowy dotyczące jego startu w wyścigu wyborczym do najważniejszego stanowiska w gminie Karczmiska się nie toczą. A do rozmyślań inspiruje go krążąca plotka.

- Jeśli dostanę jakąś propozycję lub poważnie o tym pomyślę, to będę się wtedy zastanawiał. Musiałbym przeanalizować za i przeciw. Duża odpowiedzialność, nowe obowiązki i nowe wyzwanie, któremu dzięki swojemu doświadczeniu i umiejętnościom pewnie bym sprostał – przyznaje.

Dwa nazwiska w PiS

Co zrobi Prawo i Sprawiedliwość, kogo wystawi w wyborach na wójta gminy Karczmiska? Szef powiatowych struktur potwierdza, że kandydata wystawi. Nie zdradza jednak jeszcze jego nazwiska.

- Nie mamy jeszcze ostatecznej decyzji, kto będzie kandydował, ale na pewno kogoś wystawimy – zapowiada Sławomir Plis, szef PiS w powiecie opolskim pytany o to, czy kandydatem tej partii w wyborach na wójta gminy Karczmiska będzie Ryszard Szklarz, czy Jacek Nowaczek.

Ryszard Szklarz pięć lat temu ubiegał się o urząd wójta gminy Karczmiska z listy PiS. I niewiele brakowało, aby wójtem został. Wszedł do drugiej tury z Januszem Goliszkiem i by go pokonać, zabrakło mu 89 głosów. Wyborczy wyścig zakończył wynikiem 1018 głosów.

Czy Szklarz spróbuje jeszcze raz powalczyć? Próbowaliśmy się tego od niego dowiedzieć. Niestety jego telefon milczał. A pytanie wysłane przez Messenger do dnia dzisiejszego pozostało bez odpowiedzi.

Jacek Nowaczek, obecny przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach, przyznaje, że coraz więcej osób pyta, czy będzie kandydował na wójta. Przekonuje, że decyzji o starcie na tę chwilę jeszcze nie podjął.

- W obecnej chwili całym sercem skupiam się na pracy Rady Gminy na rzecz mieszkańców. Bo do czasu wyborów mamy jeszcze wiele do zrobienia, a to jest ważniejsze. Jesteśmy przed wieloma inwestycjami, które nie byłyby przecież możliwe bez udziału Rady. Dlatego jestem przekonany, że każdy wójt, kto by nim nie był, powinien współpracować z Radą – odpowiada Nowaczek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wilków szykuje się do ofensywy drogowej

Na trzech odcinkach pojawią się płyty żelbetowe, na kolejnych dziewiętnastu nawierzchnia asfaltowa.

Tak zapowiada się przyszłoroczna ofensywa drogowa w gminie Wilków. Urzędnicy rozstrzygają już przetarg dotyczący poprawy stanu infrastruktury drogowej na terenie gminy. Zmodernizowanych ma zostać w sumie 22 odcinki. Gro będzie przebudowanych.

- Nie chcę zapeszać, ale na pozytywne rozstrzygnięcie tego przetargu czekaliśmy rok czasu. Mieliśmy problemy z rozstrzygnięciem przetargu, bo złożone oferty przewyższały - i to znacznie - środki, jakimi dysponowaliśmy – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. – W czwartek mamy sesję budżetową. Dla mnie byłby to przepiękny prezent świąteczny, jeśli uda się podpisać umowę z wykonawcą – dodaje.

Trzy odcinki przebudowane będą w technologii płyt żelbetowych. Będą to dwa odcinki w Podgórzu 995 m i 998 m oraz 350 m w Rogowie. W tym ostatnim przypadku chodzi o utwardzenie dna wąwozu lessowego. Do przetargu przystąpiły trzy firmy. Za najniższą cenę wykonać te trzy zadania jest lubelska firma Melitor. Złożona przez nią oferta opiewa na 1,88 mln zł.

Nowa nawierzchnia asfaltowa pojawi się w szesnastu miejscowościach. Przebudowane zostać mają odcinki: 374 m w Szczekarkowie Kolonii, 211 m w Kłodnicy, 110 m w Zastowie Polanowskim, 372 i 323 m w Zastowie Karczmiskim, 85 m w Zarudkach, 129 i 521 m w Machowie, 556 m w Kątach, 114 m w Rybakach, 998 m w Szczekarkowie, 197 i 182 m w Urządkowie, 275 m w Majdanach, 114 m w Rogowie, 301 m w Dobrym, 566 m w Lubomirce, 990 m w Rogowie i 80 m w Wilkowie.

Gotowe do przebudowy tych dróg jest pięć firm. Najkorzystniejszą cenę zaproponowała spółka z Mirca, star Budowa Inwestycje – ponad 6,6 mln zł.

ACH

W Trzcińcu i Kamieniu wyremontują drogi

Po nowym asfalcie kierowcy pojadą w przyszłym roku. Urzędnicy rozstrzygają już przetarg.

Władze gminy Łaziska szykują się do poprawy stanu kolejnych dróg gminnych. Do remontu tym razem wybrały dwa odcinki, 600 m w Kamieniu i 540 m w Trzcińcu. Oba przykryte zostaną nawierzchnią asfaltową.

Urzędnicy rozstrzygają już przetarg. Przystąpiło do niego siedem firm. Najkorzystniejszą cenowo ofertę złożyła spółka Stan – Lub z Bełżyc, gotowa wyremontować drogę w Kamieniu za niecałe 276 tys.zł, a w Trzcińcu za 228 tys.zł.

Obie inwestycje gmina finansować będzie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wykonane mają zostać do połowy maja.

(ach)

OPO

eprasa.pl df7931bb0d

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Tuż przed zmierzchem do Poniatowej wpadł sam Święty Mikołaj

Tu Boże Narodzenie czuć już na całego

Od rana do wieczora w centrum Poniatowej trwał Jarmark Bożonarodzeniowy. Pojawił się m.in. Święty Mikołaj i elfy

W Poniatowej sobota upłynęła pod znakiem Jarmarku Bożonarodzeniowego i Wigilii Miejskiej. Każdy mógł najeść się do woli pierogów i uszek, połamać się opłatkiem i wspólnie zaśpiewać „Bóg się rodzi”!

A ze sceny rozbrzmiewały kolędy i pastorałki w wykonaniu lokalnych zespołów artystycznych. Najmłodsi wystawiali przedstawienie jasełkowe

Jak co roku na tydzień przed Bożym Narodzeniem w Poniatowej poczuć można było magię tych wyjątkowych świąt. W centrum miasta zrobiło się bardzo świątecznie za sprawą nie tylko ubranej dużej choinki i szopki, ale także jarmarkowego miasteczka. Przez cały dzień było w nim kolorowo, gwarnie, smacznie i wesoło.

A to zasługa w głównej mierze organizatorów Jarmarku Bożonarodzeniowego i wystawców, którzy zjechali ze swoimi świątecznymi wyrobami. Rzecz jasna prym wiodły Koła Gospodyń Wiejskich.

- Chcemy integrować się ze społecznością i dzielić się tradycyjnymi potrawami wigilijnymi. Przygotowałyśmy pierogi z kapustą i grzybami, uszka i piekłyśmy seromakowce, makowce, kokosanki i inne ciasta – wylicza Monika Kołosińska z Koła Gospodyń Wiejskich w Poniatowej Wsi. Panie przygotowały się - i to jak! I kulinarnie, i plastycznie, i wokalnie.

Osoby odwiedzające stoiska najchętniej kupowały coś do zjedzenia. Ale można było zakupić też dekoracje świąteczne do domu czy drobne prezenty.

Tuż przed zmierzchem do Poniatowej wpadł sam Święty Mikołaj. Zamiast sań wybrał tym razem bryczkę. Gdy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka, rozpoczęła się Wigilia Miejska. Władze miasta podzieliły się z mieszańcami opłatkiem i wspólnie śpiewali kolędy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Na Jarmarku Bożonarodzeniowym największą furorę robiły kozy z Kowali. Każde dziecko chciało pogłaskać Kama i Una

Do Poniatowej wpadł w sobotę na chwilę sam Święty Mikołaj

Elżbieta Dziechciarz
z Kowali

- Na kiermasz przyjechałam z produktami, które sama wykonuję. Są to głównie słodycze. Ale nie tylko. Robienie pralin to moja pasja i zabawa. Nauczyłam się tego, gdy pracowałam w restauracji w Niemczech. Zajmuję się tym od dawna. Nie ma z tego, nie wiem, jakiego dochodu, ale dla mnie emerytki to taki dodatkowy grosz, który mogę przeznaczyć na prezenty dla wnuków.

Anna Czajka,
KGW „Osinianki” z Osin

- Przyjechałyśmy na Jarmark, żeby pokazać, że smacznie gotujemy, że wspólnie potrafimy pracować, że bycie razem i wspólną pracą to miło spędzony czas. No i żeby trochę zarobić na cele statutowe Koła, na jego dalszy rozwój. Przygotowałyśmy ponad tysiąc sztuk pierogów i poszło wszystko. Zostały nam cztery pudełeczka uszek i trochę bigosu.

Magdalena Stachyra,
KGW z Kowali Pierwszej

- Takie imprezy, jak ta, to okazja z jednej strony do pokazania dorobku naszych kół, a z drugiej pokazania, jak kobiety są perfekcyjnie zorganizowane. Potrafią pogodzić obowiązki domowe, których przed świętami jest bez liku, z przygotowaniem produktów lokalnych i ozdób świątecznych specjalnie na kiermasz. Ja tradycyjnie zabrałam ze sobą moje kózki. Żywe zwierzęta zawsze dodają wyjątkowego klimatu.

Znamy zwycięzców konkursów świątecznych

W sobotę podczas Wigilii Miejskiej odebrali nagrody. Ich prace podziwiać można na wystawie w Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej. Jak co roku przed świętami Centrum ogłosiło przed świętami dwa konkursy plastyczne dla mieszkańców gminy. Tym razem na „Najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową” i „Najpiękniejszą chatkę piernikową”.

WYNIKI KONKURSU NA „NAJPIĘKNIEJSZĄ KARTKĘ BOŻONARODZENIOWĄ”

Kategoria przedszkole:
1. Joanna Nowomiejska
2. Michalina Napiórkowska
3. Zuzanna Burek

Wyróżnienia: Tymon Pilewski, Maja Koniak, Zuzanna Czarnecka, Koło Plastyczne z Przedszkola Miejskiego

Kategoria klasy I-III:
1. Diana Szafran
2. Weronika Kuchta
3. Antoni Majchrowski

Kategoria klasy IV-VI:
1. Jakub Kosik
2. Zuzanna Rosińska
3. Mikołaj Napiórkowski

Kategoria klasy VII-VIII:
1. Wiktoria Wojda
2. Michalina Kosik

Kategoria szkoły ponadpodstawowe:
1. Lena Piłat
2. Wiktoria Oznańska
3. Patrycja Powałka

WYNIKI KONKURSU NA „NAJPIĘKNIEJSZĄ CHATKĘ PIERNIKOWĄ”

Kategoria prace indywidualne:
1. Renata Kosik

Kategoria prace grupowe:
1. Koło Gospodyń Wiejskich w Kowali Pierwszej

ACH

eprasa.pl df7931bb0d

- Najlepszy jest karp, który waży do dwóch kilogramów – zapewnia pan Wiesław

Rybacy mają teraz żniwa. Karpie schodzą jak świeże bułeczki

GM. CHODEL: Zanim trafią na wigilijne stoły, muszą przepłynąć długą drogę. Na jej pokonanie średnio potrzeba trzy lata.

Hodowla ryb w rodzinie państwa Mazurkiewiczów z Borowa to rodzinna tradycja. Tradycja pielęgnowana od pokoleń, która wymaga olbrzymiej wiedzy i doświadczenia.

Stawy od dziedzica

Wszystko zaczęło się w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Podwaliny pod gospodarstwo rybackie „Karp z Borowa" położył dziadek pana Wiesława Mazurkiewicza.

- Objął to w 1920 roku. Rozparcelowany został wówczas majątek dziedziców Skowerskich. Wszyscy brali ziemię, a dziadzio kupił młyn, stawy rybne i sześć hektarów ziemi – wspomina pan Wiesław.

I tak zaczęła się na dobre hodowla ryb w Borowie. Ze zbytem nigdy nie było problemów. Przed wojną wszystkie ryby odkupował tu pewien Żyd z Chodla. Dziś już czwarte pokolenie Mazurkiewiczów zajmuje się rybactwem. Obecnie to dzieci pana Wiesława hodują ryby w stawach o powierzchni 10 hektarów.

Borów wydaje się idealnym miejscem do prowadzenia hodowli. Wieś położona jest nad rzeką Chodelką, która płynie kilkanaście metrów od domu Mazurkiewiczów. Ich stawy zasilane są w głównej mierze przez własne źródła, ale uzupełnieniem są czyste wody Chodelki, która zaliczana jest do rzek górskich. Dają one możliwość hodowli zarówno ryb ciepłolubnych, typu karp, jak i ryb zimnolubnych takich jak pstrąg.

Lubią to, co robią

Agnieszkę i jej brata Włodzimierza rybactwa nauczył nie kto inny, jak tata Wiesław, który jeśli chodzi o rybactwo, jest samoukiem. Nazywają go chodzącą encyklopedią.

- To tata wpoił nam pasję rybacką, miłość i szacunek do wody i ryb – podkreślają. - Do tej pory wspiera nas technicznie, jeżeli chodzi o kopanie stawów. To on tym wszystkim się zajmuje, zarządza – przyznaje córka pana Wiesława, Agnieszka, którą w sobotę spotkaliśmy na stawach ubraną w długie wędkarskie buty.

W październiku zaczynają się odłowy po wcześniejszym spuszczeniu wody. Wszystkie ryby trafiają na zimę do jednego magazynu. Przed świętami woda z tego magazynu jest upuszczana rowem cewkowym, a ryby wyławiane podbierakami. To zajęcie wymaga ogromnej siły fizycznej. Rybacy muszą mieć odpowiedni strój, w szczególności buty. Chodzenie po zamulonym rowie wypełnionym wodą i łowienie ryb do łatwych nie należy

W sobotę w ruch poszły podbieraki i syfatki - to podstawowe narzędzia w pracy rybaków. Dzięki nim wyłowienie kilku ryb naraz staje się o wiele prostsze

Razem z siostrą nosiły kosze z rybami, które na bieżąco dwóch mężczyzn wyławiało ze stawu. Szykowały kolejną partię do sprzedaży.

Pani Agnieszka i pan Włodek na punkcie ryb są „zakręceni". Lubią to, co robią. A pracy na stawach jest co niemiara. I to cały rok. Najwięcej od jesieni, kiedy woda ze stawów jest spuszczana, ryby odławiane na zimę do jednego magazynu, a stawy przygotowywane do kolejnego sezonu.

Nie ukrywają jednak, że jest to zajęcie bardzo wymagające, a sama praca na stawach jest ciężka, czasami wykonywana w bardzo trudnych warunkach.

- Pogoda ma tu ogromne znaczenie. Gwałtowne opady mogą spowodować przerwanie wałów. Zbyt wysoka temperatura, podobnie jak tafle lodu, ogranicza tlen w wodzie. A okres handlu, to okres zimowy, praca w śniegu, lodzie, na marznącym wietrze – mówi pan Włodzimierz.

Wysiłek przynosi jednak satysfakcję. Szczególnie w postaci zadowolonych klientów, których w gospodarstwie „Karp z Borowa" przed świętami nie brakuje. Chwalą oni ryby.

- Kto raz spróbował tych ryb, ten wraca, bo smak jest wyjątkowy – mówi pan Kazimierz, który w sobotę przyjechał po pięć karpi i amura.

Liczy się tradycja i ekologia

I nie ma się co dziwić, bo gospodarstwo rybackie z Borowa jest pod stałym nadzorem weterynaryjnym. A rodzina Mazurkiewiczów zawsze stawiała na jakość. Karpie, tołpygi, amury karmione są tu tym, co naturalne, czyli zbożem – pszenicą, pszenżytem, jęczmieniem i łubinem.

Wyłowione przez mężczyzn ryby trafiały do koszy, które panie Agnieszka i Anna przenosiły do dużego kastenu wypełnionego wodą, po to, aby je następnie przewieźć do kolejnego zbiornika, gdzie ryby oczekiwały już na sprzedaż

Wyłowione ze stawu karpie, amury i tołpygi przewożone są w dużym pojemniku do zbiornika, w którym przed sprzedażą „myją się"

- Cały czas kładziemy nacisk na tradycję i rybę ekologiczną. W przyszłości chciałabym zrobić certyfikat – zapewnia pani Agnieszka, która jak oka w głowie przestrzega jednej najważniejszej zasady. – Świętością jest, że karp musi rosnąć trzy lata. Żeby z narybku stać się następnie kroczekiem i na koniec handlówką, czyli wigilijną rybą. I to jest świętość, to musi być zachowane – dodaje.

Dla niewtajemniczonych. Narybek waży od 7 do 10 dkg, kroczek ma od 30 do 45 dkg, a handlówka od 1 do 3 kg.

- Najlepszy jest karp, który waży do dwóch kilogramów – zapewnia pan Wiesław.

Za kilogram karpia z Borowa trzeba przed świętami zapłacić 25 zł. Tyle samo za amura. Tańsza o pięć złotych jest tołpyga. Ryby kupić można na miejscu lub na targach w Opolu Lubelskim, Chodlu, Bełżycach czy Zakrzówku.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

Wiesław Mazurkiewicz

- Dziadek objął to w 1920 roku. Rozparcelowany został wówczas majątek dziedziców Skowerskich z Kolonii Borów. Wszyscy brali ziemię, a dziadzio kupił młyn, stawy rybne i sześć hektarów ziemi.

Agnieszka Mazurkiewicz

Cały czas kładziemy nacisk na tradycję i rybę ekologiczną. Świętością jest, że ryba musi rosnąć trzy lata. Żeby z narybku stać się następnie kroczekiem i na koniec handlówką, czyli wigilijną rybą. I to jest świętość, to musi być zachowane.

Włodzimierz Mazurkiewicz

Pogoda ma tu ogromne znaczenie. Gwałtowne opady mogą spowodować przerwanie wałów. Zbyt wysoka temperatura, podobnie jak tafle lodu, ogranicza tlen w wodzie. A okres handlu, to okres zimowy, praca w śniegu, lodzie, na marznącym wietrze.

eprasa.pl df7931bb0d